10 GR Warszawa, czwartek 2 czerwca 1938 r. Nr 54 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

## Winien, czy nie winien zarzucanych mu przekroczeń

# B. sędzia Wątor zeznaje

### Szczegóły śledztwa i... wydatków przed kratkami sądowymi

KRAKÓW 1.6. Wczoraj wznowiono proces, który wytoczył b. sędzia śledczy Wątor adwokatowi Hofmokl - Ostrowskiemu i redaktorom odpowiedzialnym pism „I. K. C.“ i „Nowego Dziennika“ za zniesławienie.

Przewodniczący rozprawy wezwał obie strony do ugody. Na to adw. Hofmokl - Ostrowski oświadczył, że podtrzymuje wszystkie twierdzenia zawarte we wniosku rewizyjnym do Sądu Najwyższego. Adwokat Rappaport imieniem red. odpowiedzialnego „IKC“ oświadczył, że gotów jest złożyć deklarację, że nie podtrzymuje zarzutów zawartych we wniosku rewizyjnym, o ile p. Wątor nie będzie sobie rościł jakichkolwiek pretensji do pisma.

P. Wątor oświadczył, że nie może cofnąć oskarżenia po takim fakcie jak ten, że w czasie ostatniej rozprawy oskarżony wniósł na niego doniesienie karne do prokuratora. Spawa p. Hofmokl - Ostrowskiego wiąże się ściśle ze sprawą oskarżonych dziennikarzy wobec czego nie może również i wobec nich cofnąć oskarżenia.

Jako jeden z dowodów w sprawie miał być odczytany jeden z listów Ciunkiewiczowej do adw. Woźniakowskiego. Wobec tego, że adw. Woźniakowski odpowiedział, iż listu nie posiada, gdyż zwrócił go z powodu zawartych w nim inwektyw, p. Hofmokl Ostrowski postawił wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka obecnej na sali Ciunkiewiczowej w sprawie treści owego listu, nadto prosi o dołączenie do aktów sprawy jego skonfiskowanej ostatnio w Warszawie książki pod tytułem „Mój testament“. Sąd postanowił przesłuchać M. Ciunkiewiczową, natomiast odmówił dopuszczenia dowodu z książki, ponieważ nie ma on związku z niniejszą sprawą.

#### „Bez łapówki ani rusz"

**Świadek Ciunkiewiczowa** pytana co napisała w liście, o który tu chodzi i co ją do napisania listu skłoniło, zaznacza, że w jesieni 1936 r. przed wniesieniem doniesienia o Parylewiczowej przypomniała sobie słowa swego obrońcy adw. Woźniakowskiego o grubszej sumie potrzebnej na łapówki. — Było to po apelacji i sprawa miała iść do trzeciej instancji. P. Woźniakowski powiedział: „Pani musi dać grubszą sumę, gdyż muszę dać łapówki, bo inaczej nie ujedziemy. Lloyd płaci na prawo i lewo“.

— Zapyta'am się — mówi Ciunkiewiczowa — jak to tak można dawać w sprawie sądowej. Komu mam dać i ile? Mecenas odpowiedział: Musi pani dać jakieś 50.000 gotówką. Ale dla kogo mają być pieniądze, tego adw. Woźniakowskį nie odpowiedział.

**Przewodniczący:** — Może pani powie, jak on to powiedział o towarzystwie asekuracyjnym?

**Świadek:** — Że Lloyd płaci na prawo i lewo, to wygra proces. Jeżeli ja nie dam to proces przegram.

**Przew.:** — Czy mówił p. Woźniakowski, że jedzie do Warszawy?

**Świadek:** — Tak. I on już wszystko miał załatwić.

**Przew.:** — Czy zaręczał, że są wtedy szanse wygrania?

**Świadek:** — Tak.

**Przew..** — Co pani powiedziała.

**Świadek:** — Że pieniędzy nie dam.

**Przew.:** — Więc co panią skłoniło do napisania listu?

**Świadek:** — W drugim moim procesie o nakłanianie owego Mrowca do fałszywych zeznań zauważyłam na sali sądowej Parylewiczową. Przypomniałam sobie, że p. Woźniakowski chciał pieniędzy, więc sądziłam, że gdy sprawa Parylewiczowej zrobiła się głośną, że to miały być pieniądze dla Parylewiczowej.

#### Znowu czek

W liście napisanym do p. Woźniakowskiego pisałam, że przepraszam

(Dokończen'' na str. 2-ej).

## Echa zeszłorocznego strajku chłopskiego

# Dr Jedliński przed sądem

### Sensacyjny proces polityczny w Przemyślu

Dziś rozpoczyna się w sądzie okręgowym w Przemyślu proces przeciwko Wiktorowi Jedlińskiemu, aplikantowi adwokackiemu z Jarosławia, wiceprezesowi Stronnictwa Ludowego na powiat jarosławski.

Akt oskarżenia zarzuca Jedlińskiemu, że w sierpniu ubr. założył i kierował związkiem, mającym na celu obsadzenie bojówkami dróg publicznych, wiodących do miejskich osiedli, — przy czym celem tych bojówek było przeszkadzanie gwałtem, przez niszczenie produktów, dowozowi żywności przez ludność wiejską do miast, — czyli przestępstwo przewidziane w art. 166 par. 1 KK.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia prokurator wskazuje, że StronnictwoLudowe przeszło w chwili wyjazdu więźniów brzeskich z b. posłem Witosem z kraju w stan ostrej opozycji w stosunku do rządu. Rozpoczęła się akcja zmierzająca do skupienia najszerszych mas chłopskich pod sztandarami Str. Ludowego.

Akcją powyższą kierował na terenie powiatu jarosławskiego Jedliński, który na licznych zebraniach podburzał masy chłopskie, przedstawiając w czarnych barwach położenie chłopstwa w Polsce. Głosił, że cierpią oni głód i nędzę. Na jednym z zebrań w Przeworsku oskarżony Jedliński miał powiedzieć, że obecny rząd musi ustąpić żądał przy tym ustąpienia rządu w ciągu czternastu dni, grożąc, że jeżeli się to nie stanie „pozawiązuje wszystkich członków rządu do worka“...

Na innym zebraniu w Radawie przedstawiał znowu nędzę chłopa i porównywał położenie chłopa, który musi pracować za 60 groszy dziennie z wysokimi poborami urzędników, — z pensjami sięgającymi dziesiątków tysięcy złotych. Zapewniał, że niebawem przyjdzie czas, iż „sanacja nie zdąży uciec z Warszawy samolotami“...

W dalszym ciągu uzasadnienia prokurator zarzuca Jedlińskiemu czynny udział w organizowaniu strajków i manifestacji politycznych, i podkreśla, że w chwili aresztowania Jedlińskiego, w dniu 19 sierpnia ubr., chłopi z Pawłosiowa zawiadomieni o aresztowaniu przez sympatyków Jedlińskiego, i z jego polecenia, zjawili się tłumnie uzbrojeni w koły i siekiery w starostwie i żądali od starosty interwencji na rzecz zwolnienia z aresztu Jedlińskiego.

Jedliński badany w śledztwie do winy się nie przyznał, w szczególności zaprzeczył wszelkim zarzutom i dopuszczeniu się jakiegokolwiek przestępstwa.

Proces budzi olbrzymie zainteresowanie.

## Jasno i otwarcie

### Katolicyzm tamą obronną

(w) Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie zgromadził sto tysięcy z górą uczestników i był wspaniałą manifestacją świata katolickiego, świadczącą o sile idei katolickiej. Jesteśmy świadkami odrodzenia ruchu religijnego w ogóle, a katolicyzmu w pierwszym rzędzie. Jest to reakcja przeciwko skrajnemu materializmowi, który narzucają wszędzie państwa totalne. Spragnieni pokarmu duchowego chronią się pod skrzydła religii, w niej szukając ratunku przed zalewem materii, w którym duszą się ludzie o szerszych aspiracjach.

Nawet okrutne prześladowanie chrześcijaństwa w Bolszewii nie zgnębiło go. Przeciwnie, cerkiew prawosławna, wyzwoliwszy się spod opieki państwa, odzyskała swą niezależność moralną i nabrała mocy przyciągającej. Wszczęta przez Hitlera ostra walka z kościołem katolickim i protestanckim, przy której słynny Kulturkampf Bismarka wydaje się dziecinnym poczynaniem, nie złamała ich wyznawców, lecz zahartowała tylko na duchu.

Religia w życiu współczesnym zaczyna grać coraz większą rolę. Wiek XVIII, w którym Voltaire wołał: „à bas le Christianisme“, był okresem wojującego ateizmu. Wiek XIX przechodził nad kwestiami wiary do porządku dziennego. Był to czas zupełnej obojętności religijnej. Natomiast wiek XX wschodzi w brzasku odrodzenia religijnego. Najprzód szukano w nim pociechy przed okropnościami wojny, a później przed wszechwładzą państwa.

Chrześcijanizm był w swoim czasie wyzwoleniem jednostki spod wszechpotęgi państwa rzymskiego i zachował zawsze poszanowanie dla życia wewnętrznego człowieka, pozwalając mu własnymi wysiłkami swej duszy zdobywać Królestwo Niebieskie wbrew wszelkim przeciwnościom zewnętrznym. Nic dziwnego, że gnębiona dziś przez państwo jednostka szuka schronu przed dokuczliwościami dnia powszedniego w organizacjach religijnych.

Zwłaszcza Kościół katolicki ze swą wspaniałą organizacją, wytworzoną przez wieki, jest potężną ostoją wobec prądów totalistycznych, niosących burzę w dziedzinie światopoglądów. To swoje znaczenie dla teraźniejszości Kościół katolicki znakomicie docenia i w oświadczeniach zarówno Ojca św., jak i innych wybitnych swych przedstawicieli bardzo stanowczo wypowiedział się przeciwko totalizmowi wszelkiego rodzaju. Na Kongresie Eucharystycznym jeszcze raz stanowisko to było silnie zaznaczone.

Jeśli rzucimy okiem na mapę Europy, to musi uderzyć nas fakt, że państwa katolickie, jak Polska, Litwa, Czechosłowacja i Węgry stanowią jakby wał ochronny, przez który nie przedostają się fale totalizmu ani z zachodu, ani ze wschodu.

## Watykan

# potępia interwencję Rzeszy

### w sprawie sudeckiej

**(Telefonem od własnego korespondenta).**

PARYŻ, 1.6. **„Osservatore Romano“ występuje dziś z artykułem określającym wyraźnie stanowisko Stolicy Apostolskiej do wydarzeń w Czechosłowacji.** M. in. organ watykański pisze: „Sprawy mniejszościowe winny być regulowane bezpośrednio między danym rządem, a mniejszością narodową. **Strony trzecie mogą przyczynić się tylko do pokojowego regulowania sporów, lecz nigdy do zaogniania ich.**

**Wszelkie popieranie mniejszości przez czynniki obce — zewnętrzne — oznacza jedynie chęć wtrącania się do wewnętrznych spraw obcego państwa — chęć dolewania oliwy do ognia. Taka polityka interwencji w sprawy wewnętrzne obcego państwa prowadzi wprost do wojny, dlatego Watykan potępia ją bez zastrzeżeń“.**

Po określeniu pozycji Stolicy Apostolskiej jest rzeczą jasną, że **w sprawie Czechosłowacji Niemcy są odosobnione na całym świecie. Nawet Włochy zachowują się dwulicowo.** Jeżeli przeciw Hitlerowi wypowiedziały się Francja, Anglia, Ameryka oraz Watykan — można śmiało powiedzieć, że **porażka Hitlera jest całkowita i bezapelacyjna.**

Jak twierdzą w Paryżu, Hitler zabierze się teraz do 'kolonij. (A.)

# B. sędzia Wątor zeznaje

(Dokończenie ze str. 1-ej)

go za moje podejrzenia pod jego adresem w czasie żądania pieniędzy na łapówki. Pisałam, że żądając pieniędzy na łapówki miał rację. Przypomniałam mu o tym, iż mówił mi, że p. Wątor wziął czek na 30.000 zł i że przyłapał go na tej sprawie II oddział. To o Wątorze mówił on jeszcze przed pierwszą moją rozprawą.

**Przewodniczący:** — Zeznawał tu p. Woźniakowski jako świadek i powiedział, że wyczytał zarzuty pod adresem sędziego Wątora w prasie i wówczas zgłosił się do prokuratora Tokarza, czy zarzuty są prawdziwe. P. Tokarz odpowiedział, że nic nie wie o sprawie czeku.

Świadek Ciunkiewiczowa odszukuje w brulionie, w którym spisała teksty listów, tekst listu, o który chodzi w danym wypadku.

**Adw. Hofmokl - Ostrowski:** — Pani tam pisze w liście, że w kancelarii adw. Aschenbrennera mówiła siostra sędziego, który panią sądził w drugiej sprawie, by pani nie winiła jej brata, bo to nie on panią zasądził lecz góra.

Ciunkiewiczowa potwierdza, że rzeczywiście tak pisała.

Hofmokl-Ostrowski (odczytuje z owego brulionu): Pisała pani dalej: — Niech Bóg błogosławi ten dzień, w którym został ministrem p. Grabowski prawdziwy rycerz do tępienia nadużyć.

Przystąpiono do przesłuchiwania b. sędziego Wątora, oskarżyciela prywatnego. P. Hofmokl - Ostrowski a razem z nim obrońcy oskarżonych dziennikarzy sprzeciwił się zaprzysiężeniu świadka, jednak sąd po naradzie postanowił świadka zaprzysiąc.

## Spowiedź p. Wątora

Następują długie zeznania p. Wątora, które są jakby jego **generalną spowiedzią w jego sprawie związanej z procesem Ciunkiewiczowej.**

Opowiada on jak to w styczniu 1932 roku otrzymał zawiadomieni od prokuratora Michałowskiego o kradzieży w Grand Hotelu a następnie przedstawia swe badania i kroki. P. Ciunkiewiczowa podała, że skradziono jej 7 futer, 14 pozycyj biżuterii i 650.000 funtów szterlingów. Gdy jej zwrócono uwagę że chyba takiej sumy nie woziła ze sobą zmieniła wysokość sumy i podała 650.000 franków. Zbadał walizki gdzie rzeczy skradzione miały być pomieszczone i zauważył że są obcięte z tyłu koło zawiasów. — Wydało mu się niemożliwym, by mogło zmieścić się w walizkach to wszystko, co w nich miało być według oświadczenia Ciunkiewiczowej. Wiele innych szczegółów wskazywało na to, że p. Ciunkiewiczowa nie przywiozła do Krakowa rzeczy, które jej skradziono, że natomiast zmyśliła kradzież, by otrzymać ubezpieczeniową sumę w wysokości około 4 milionów franków.

Po przeprowadzeniu śledztwa w Krakowie wyjechał p. Wątor do Warszawy w połowie lutego, ażeby się wywiedzieć u tych ludzi, u których zatrzymywała się Ciunkiewiczowa, co ona przywiozła do Polski z Francji. U Mittelmanowej znalazł dwie kartki za stawnicze, jedna opiewała na zegarek, który rzekomo miał być również skradziony p. Ciunkiewiczowej. 19 marca przesłuchał wszystkich świadków w Krakowie i Warszawie a po tym terminie już nie miał wpływu na bieg śledztwa.

## Wątor Lloyd

Przewodniczący zapytuje się świadka, kiedy zetknął się z przedstawicielami Lloyda.

**Świadek:** — Gdzieś 19, czy 20 marca. Z nadkomisarzem Polakiem przyszedł p. Madox w towarzystwie wicekonsula angielskiego. P. Madox mówił, że wynik sprawy w Krakowie go nie obchodzi, bo jeżeli Ciunkiewiczowa zechce otrzymać odszkodowanie, musi udowodnić przed sądem angielskim, że ją okradziono i że jej skradziono właśnie rzeczy ubezpieczone.

**Przewodniczący:** — Po co oni przyszli?

**Świadek:** — Pulk. Nagler w centrali służby śledczej poponował wyjazd do Paryża, by ustalić stosunki między Ciunkiewiczową a towarzystwem ubezpieczeniowym. Powiedziałem, że to się da załatwić bez potrzeby wyjazdu. Tak się też stało. Madox oświadczył, że zostawia agenta Dutru, który dostarczy wszystkich dokumentów w sprawie ubezpieczenia.

## Agent Lloydu w śledztwie

Istotnie Dutru przebywał w kraju aż do 24 czerwca 1932 r. Na moje żądanie dostarczył mi on różnych dokumentów. Zwróciłem się do niego by dostarczył odpis polisy ubezpieczeniowej itd. Chodziło o ustalenie, czy p. Ciunkiewiczowa przywiozła gotówkę, jadąc z Francji do Polski przez Niemcy, gdzie obowiązywała kontrola dewizowa. Ponieważ sam nie mogłem zwrócić się do konsulatu niemieckiego po informacje a droga służbowa za łatwy sporo czasu, więc zwróciłem się do agenta Dutru, by wystarał się w konsulacie o potrzebne informacje. Dutru informacje otrzymał. Przynosiły one i inne dokumenty, o czym są ślady w aktach. Dostarczył również wiadomości co do śledztwa Madoxa w Paryżu i Nizzy.

**Przewodniczący:** — Czy słuchał go pan jako świadka.

**Świadek:** — Nie.

**Przewodniczący:** — Więc pan się nim posługiwał dla otrzymania dokumentów?

— Tak.

**Przew.** — A skąd pan wiedział, że dostarcza on właściwych dokumentów. Przecież był zainteresowany w sprawie. Czemu pan się nie zwrócił do władz?

Świadek tłumaczy się znowu pośpiechem.

**Przew.:** — Ale czy to było właściwe tak wyręczać się tym agentem? Przecież to osoba prywatna?

Z toku dalszych zeznań p. Wątora wynika, że szeroko posługiwał się agentem Dutru.

## Polisa

Pytany czy żądał by Ciunkiewiczowa wydała polisę p. Wątor odpowiada, że tylko prosił Ciunkiewiczową, żeby przedłożyła polisę, bo potrzebną ona była jako dokument. P. Ciunkiewiczowa powiedziała, że ma ją w Paryżu i że jej nie da. Zażądał odpisu polisy od Dutru, ponieważ jedna odpis nie nadchodził, więc zwrócił się do Ciunkiewiczowej po oryginał polisy. Dlaczego o polisę zwrócił się do Ciunkiewiczowej dopiero 24 lutego, te go w chwili obecnej sobie nie przypomina. Natomiast nie jest prawdą jakoby żądał od Ciunkiewiczowej polisy w tym celu, by ja wydać towarzystwu asekuracyjnemu.

**Przew.:** Czy Dutru obecny był przy przesłuchiwaniu Ciunkiewiczowej?

**Świadek:** Nie. Nie mógł być z tej racji, że po terminie, o którym wspomniałem byli przesłuchiwani tylko świadkowie policyjni. Natomiast Dutru przychodził do mego biura i prosił, by mógł się widzieć z Ciunkiewiczową, że chodzi mu o formalności dla ewentualnego zrealizowania jej szkód. Wtedy pozwoliłem, by zobaczył się z p. Ciunkiewiczową. To była rzecz prywatna.

Raz prosiłem Dutru, by był obecny gdy chodziło o ustalenie razem z Ciunkiewiczową, gdzie ma papiery w bankach. Ciunkiewiczowa wymieniła banki, Dutru napisał do nich o informacje, ale informacji nie udzielono. Chodziło o momenty korzystne dla p. Ciunkiewiczowej, bo gdyby się okazało, że pieniądze posiada, to w takim razie mogłoby upaść przypuszczenie, że dopuściła się oszustwa.

## Taksówka i obiad

**Przew.:** A w Warszawie, czy pan się zetknął z Dutru?

**Świadek:** Chodziło o ustalenie, czy pierścionek, który zastawiła Mittelmanowa też został podany jako skradziony. Okazało się, że był wymieniony w spisie skradzionej biżuterii, wobec czego zwróciłem kartkę Mittelmanowej. Wtedy odbyłem dwukrotnie jazdę taksówką i jadłem z nim obiad. Ponieważ nie chciał przyjąć zwrotu kosztów taksówki, więc ja zapłaciłem za obiad. Wynosiło to około 17 zł.

Świadek opowiada następnie o kosztach tłumaczenia dokumentów na język francuski dla agenta Dutru. Dutru oświadczył, że otrzymał czek na 2500 fr na wydatki na zlecenie Wątora. Nie przyjąłem czeku i wrócił on do Paryża.

**Przew.:** Dlaczego pan płacił za Dutru, skoro on mieszkał w Grand Hotelu i mógł sam zapłacić?

**Świadek:** Chodziło mi o to, by zapłacić razem, a nie od poszczególnej rzeczy. Dutru był człowiekiem bardzo kulturalnym i każdy, kto by się z nim zetknął nie odmówiłby mu pomocy. Zrobiłem błąd, ale to nie jest jeszcze podstawa do podobnych zarzutów, jakie mnie spotykają, bo czyniłem wszystko bezinteresownie. Byłem wtedy poza kręgiem podejrzeń.

**Przewodniczący:** Po co ten Dutru tak często do pana przychodził?

**Świadek:** — Zapytywał się, czy jest coś nowego.

**Przewodniczący:** — Mimo, że pan śledztwa nie prowadził.

## Ile i dlaczego płacił...

Świadek opowiada następnie, że w Warszawie zgłosił się do niego pewien osobnik, który dał prawdziwe informacje w sprawie Ciunkiewiczowej. Wynagrodzenia wtedy nie żądał. Po jakimś czasie napisał do świadka list, by wstawił się za nim do Dutru i uzyskał dla niego zwrot kosztów uzyskania informacji. Świadek na list nie odpowiedział i sądził, że informator się nie upomni drugi raz. Tymczasem przyjechał on do Krakowa. Świadek dał mu z własnej kieszeni 150 zł. Nie spodziewał się, że to mu się wróci. Ponieważ jednak przypadkowo dowiedział się o tym Dutru, więc zwrócił się mu ten wydatek.

**Przewodniczący:** — Pan poniósł koszta tłumaczenia, przepisywania aktów itd. Jak przedstawia się rozliczenie z Dutru?

Świadek przedstawia, że zapłacił za jedną rzecz 250 zł, owemu informatorowi 150 zł i jeszcze 100 zł za jakieś usługi. Razem około 600 zł, co równało się owej sumie 2.300 franków.

Świadek opowiada następnie o rozmowie swej z b. prezesem Parylewiczem przed swą dymisją oraz o rozmowie z Parylewiczem i Dłouhym w Warszawie. Parylewicz zapytał się go, czy prawdą jest, że otrzymał czek. Wątor odpowiedział, że nie prawda. Następnie zapytał się o pewną kobietę która miała być komunistką. Była to luźna znajomość. Z różnych napomknień zorientował się świadek, że czeka go dymisja. P. Parylewicz wiedział że przyszedł czek na 2300 franków i że czek ten agent Dutru odesłał do Paryża.

## Skąd pieniądze?

Następnie świadek zapytany, skąd miał pieniądze na płacenie owych usług dla Dutru, odpowiedział, że dostał wyrównanie za lata służby, zaliczkę, zapomogę i rozporządzał razem paru tys. zł.

**Przew.:** Skoro pan dostał wyrównanie około 3000 zł, to musiały się pieniądze rozejść, skoro pan prosił o zapomogę.

— Nie. Pieniądze się chowało tak jak i inni i prosiło się o zapomogę. Taki był zwyczaj.

**Adw. Hofmokl-Ostrowski** wtrąca jakąś uwagę i mówi, że już nie może wytrzymać wobec tych zeznań.

Przewodniczący upomina go za wtrącanie uwag. Następnie świadek przedstawia swe starania o wpis na listę adwokatów, które pozostały bezskuteczne.

Po dalszych wyjaśnieniach świadka zamknięto przewód sądowy i sprawę odroczono do środy.

## Ks. Radziwiłł usunięty z Zakonu Kawalerów Maltańskich

**Do licznych kłopotów ks. Michała Radziwiłła Rudego przybył jeszcze jeden.**

**Oto ostatni numer oficjalnego organu zakonu kawalerów maltańskich „Rivista Maltana" przynosi na swych łamach wiadomość, iż ks. Michała usunięto z zakonu kawalerów maltańskich oraz odebrano mu komandorię wielkiego krzyża maltańskiego, którą dotychczas posiadał.**

## 12.000 zł dla armii dali pracownicy US

CZĘSTOCHOWA, 1. 6. Walne zebranie pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie, zwołane z inicjatywy Zw. Zaw. Prac. Instytucji Ubezp. Społ. (oddział w Częstochowie) uchwaliło jednogłośnie zebrać 12.000 złotych drogą dobrowolnych potrąceń po pół procent od poborów wszystkich pracowników i sumę powyższą przeznaczyć na zakup sprzętu dla armii.

Wręczenie sprzętu miejscowym oddziałom wojskowym ma nastąpić 15 sierpnia br.

## „Propaganda bez propagandy"

# Niemcy pchają Polskę na wschód

## Tendencyjne „prace naukowe" III Rzeszy

Ukazała się niedawno niemiecka praca pt. „Polska i jej gospodarstwo".

Wydawnictwo to składa się z trzech części: ogólnej, omawiającej historię, obszar, ludność, gospodarkę i życie kulturalne Polski, zestawienia najważniejszych dat z historii Polski wraz z objaśnieniami i z tablic statystycznych do części pierwszej.

Ocena naukowa wypada raczej dodatnio i świadczy o dużym wkładzie pracy. Aczkolwiek nie ma tu normalnie przejawiających się w wydawnictwach niemieckich momentów tendencyjnych (czemu w dużej mierze przeszkadza forma pracy naukowej, opartej na ścisłych danych cyfrowych), to jednak **i tu mamy do czynienia ze świadomą akcją naginania rzeczywistości do założeń polityki niemieckiej.**

Widzimy to w stałym podkreślaniu, **że drogi rozwoju historycznego Polski kierują się na wschód**, co jest podkreślone zarówno w części historycznej, jak i omawiającej okres obecny (położenie geopolityczne, polityka narodowościowa).

Drugim uderzającym momentem jest **pomniejszenie Polski przez systematyczne zestawienia porównawcze z mocarstwami europejskimi (Niemcy, Francja, Anglia) w tych dziedzinach, w których jesteśmy opóźnieni (motoryzacja, kolejnictwo, oświata itp.) bez podania warunków, w jakich się to dokonało oraz przez przejaskrawione podkreślanie trudności wewnętrznych Polski (mniejszości).**

Ten drugi moment wiąże się ściśle z pierwszym i naprowadza na wniosek, że **Polska nie może pretendować do rzędu mocarstw zachodnio - europejskich (!), wobec czego powinna skierować swe drogi rozwoju na wschód.**

Plan „krucjaty" narodowo-socjalistycznej Rosenberga znajduje tu swój pierwiastkowy wyraz, **tworzy się bowiem podłoże do niemieckiej konstrukcji politycznej, głoszącej „Drang nach Osten".**

Szkodliwości szerzenia podobnych poglądów uzasadniać nie potrzeba. (ZAP)

## „Pełne zaufanie społeczeństwa"

# Rząd Daladiera przed Izbą

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ 1.6. Po trzech tygodniach wakacyj wielkanocnych, wznowiona została dziś zwyczajna sesja parlamentarna. Będzie zapewne krótka i potrwa nie dłużej niż do końca czerw ca.

Pierwsze posiedzenie izby trwało dokładnie 13 minut. Izby postanowiły wszcząć w nadchodzący czwartek dy skusję nad interpelacjami w sprawie położenia wsi. Chociaż sytuacja na wsi jest doskonała i ludność wiejska nie wysuwa żadnych roszczeń do rzą du, nie mniej rząd pragnie pójść jeszcze dalej na drodze poprawy bytu chłopskiego. Będzie okazana daleko idąca pomoc finansowa chłopom obar czonym rodziną m. in. zostaną ubezpieczone płody również na wypadek katastrof klimatycznych.

W związku z wszczęciem sesji na porządku dziennym staje sprawa usto sunkowania się Izby i kół politycznych do rządu Daladiera.

Pozycja rządu wydaje się mocna. Cieszy się on całkowitym zaufaniem kraju. Porządek panuje w całym państwie wzorowy. Pomimo ciężkich ofiar na obronę narodową, pomimo dewaluacji franka i wzrostu kosztów utrzymania, ludność jada do syta, a bez robocia nikt nie odczuwa, zarobki są duże. Życie gospodarcze powoli, lecz systematycznie się porpawia.

W ogóle społeczeństwo jest zadowo lone. Zadowolone zarówno z wewnętrznej polityki rządu, jak i z zagranicz nej. Społeczeństwo francuskie pokłada duże nadzieje w osobie premiera Daladiera. Nie wszystkie te nadzieje już się ziściły — lecz w najważniej szych sprawach narodowych rząd nie zawiódł pokładanego w nim zaufania. Cieszy się nadal poprciem mas ludowych i sfer politycznych.

Niezadoloweni są jedynie komuniści — i to tylko z powodu polityki zagranicznej rządu. Niezadowolenie socjalistów jest raczej formalne i teoretyczne, gdyż i Blum i Paul Faure prowadzili tę samą politykę zagraniczną co Bonnet. Dlatego też na otwie rającym się w niedzielę kongresie so cjalistycznym w Rouen, Blum będzie żądał pozostania partii socjalistycznej w łonie większości rządowej.

Inaczej wygląda sprawa z komunistami. Komuniści żądają wyraźnie interwencji na rzecz Hiszpanii, lecz pomimo, że należą do większości rządowej — liczą bowiem 72 posłów izby — nikt nie liczy się poważnie ani z ich żądaniami, ani z ich wpływami.

Dopiero gdyby socjaliści wycofali się z większości, dalsza sytuacja rządu Daladiera stanęłaby pod znakiem zapytania.

Front ludowy pozostał tylko na papierze ale na tej fikcji zależy jeszcze ugrupowaniom lewicowym. W ogóle wydaje się, że rząd bez trudności przebrnie przez obecną sesję parlamentarną, po czym będzie miał spo kój aż do listopada. (A)

## Ojciec Św. rozpoczął 82 rok życia

*MIASTO WATYKAŃSKIE — 1. 6. W dniu 31 maja Ojciec św. rozpoczął 82-gi rok życia. W tak podeszłym wieku zdrowie Jego w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie się poprawiło. Podziwiać trzeba Jego cudowną bystrość umysłu, młodzieńczą świeżość poglądów i niespożytą energię w rządach Kościołem.*

*Pius XI ceni postęp wiedzy i techniki współczesnej i chętnie ze wszystkich zdobyczy wiedzy ludzkiej korzysta, całym swoim jestestwem żyje we współczesności. Ten rys charakterystyczny Ojca św. przypomniał światu ostatnio kardynał Pacelli, gdy jako legat papieski żegnał Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie. Słowa Ojca św.: „Co dzień dziękuję Bogu, iż pozwolił mi żyć w dzisiejszych czasach... nikt nie może być biernym widzem...", stanowią Jego dewizę nie tylko w życiu prywatnym, ale i jako Sternika Nawy Pio trowej. Stąd wypływa Jego czułość na wszelkie objawy trosk i radości chwili bieżącej, stąd dalekowzroczność Jego pouczeń i zarządzeń, stąd wielka siła, przez którą budzi w sercach ufność co do przyszłości.*

*W dniu, gdy rozpoczyna 82-gi rok życia, Ojcu św. towarzyszą gorące modły Jego dzieci, by jak najdłużej kierował i przewodził Kościołowi Chrystusowemu na ziemi. (KAP)*

# 14 punktów Henleina

## których przyjęcie oznaczałoby koniec państwowości czeskiej

PRAGA, 1. 6. Pos. Kundt, przewodniczący grupy parlamentarnej partii Henleina, wygłosił na kongresie tego stronnictwa w Karlovych Varach mowę, której treść została teraz ogłoszona.

W przemówieniu tym Kund precyzuje w 14 punktach postulaty henleinowców: W szczególności powinien rząd czeski zagwarantować grupie niemieckiej ustawowe i moralne prawo do równego stanowiska wewnątrz państwa i oblec to prawo w formę ustawy. W tym celu należy stworzyć szeroką autonomię administracyjną.

Dalszym postulatem, to uznanie terytorium etnicznego, administrowanego przez samych Niemców sudeckich. Wysepki niemieckie na terytoriach, zamieszkałych przez inne narodowości, powinny być uznane również za wnie jako enklawy. W konsekwencji — dodaje Kundt — administracja nasza powinna rozciągać się na osobistą i materialną ojcowiznę naszej grupy etnicznej

Język niemiecki powinien być językiem państwowym, równym w prawach z językiem czeskim. Wewnątrz rozmaitych terytoriów etnicznych rzeczywiste mniejszości powinny być chronione przez odpowiednie prawa mniejszościowe.

Równouprawnienie powinno być przyznane grupie etnicznej w kierowaniu i koncepcjach polityki handlowej. Ma to znaczenie dla systemu dewizowego, jak również dla finansów i podatków.

System komunikacji powinien być zreorganizowany. Personel urzędniczy tej administracji, podobnie, jak i personel innych przedsiębiorstw państwowych, powinien odpowiadać terytorium, na którym personel ten działa.

Zasada proporcjonalności powinna być zastosowana w administracji centralnej wszelkiego rodzaju. Tworząc nowe drogi komunikacyjne, kanały i lotniska, trzeba będzie brać pod uwagę potrzeby każdego terytorium etnicznego.

Dla centralnego administrowania zagadnieniami i instytucjami, które stanowią wyłącznie resort państwowy, trzeba będzie zastosować zasadę podziału i powołać narodowych sekretarzy stanu.

Wreszcie polityka zewnętrzna państwa nie powinna prowadzić żadnej grupy etnicznej do ryzyka przeciwsta wiania się całości narodu. Powinna ona kontynuować swą współpracę pomiędzy „narodami macierzystymi" a państwem w ten sposób, by przyjaźń grup etnicznych dla swego narodu macierzystego oparta była na niezmiennej polityce zewnętrznej.

## Kara za niestemplowane zapalniczki

Min. Komunikacji wydało okólnik do swych pracowników, w którym zaznacza, iż posiada cze niestemplowanych zapalniczek będą pociągani od odpowiedzialności karnej.

# Front rządowców przerwany!

## Gen. Franco idzie na Walencję

BURGOS, 1.6. Wojska gen. Franco przerwały front wojsk rządowych w trzech punktach na odcinku Teruel i Castellon.

W walce powietrznej strącono 14 samolotów rządowych. Samoloty rządowe bombardowały Walmę na Majorce, nie wyrządzając jednak żadnych szkód. Ofiar w ludziach nie było.

Miasto Granollers (Katalonja), było bombardowane przez siły lotnicze gen. Franco. Liczba zabitych sięga 200.

## Wobec grożącej nawały germańskiej

# Czesi i Słowacy zawierają zgodę

PRAGA, 1.6. Bawiąca obecnie w Pradze delegacja Słowaków amerykańskich jest tu przedmiotem powszechnego zainteresowania. Na każdym kroku wyczuwa się, że reżim czeski pragnie otoczyć Słowaków amerykańskich atmosferą jak najbardziej serdeczną, aby w ten sposób osłabić opinię zagraniczne o nieprzyjaznych nastrojach między Słowakami i Czechami. Toteż nie ma już dziś w Pradze dziennika, który by kwestionował autentyczność umowy pittsburskiej.

W ogóle podkreślić należy optymizm, z jakim tutejsze koła oficjalne odnoszą się do możliwości porozumienia z narodem słowackim.

Słychać nawet, jakoby w tej sprawie kierownik delegacji Słowaków amerykańskich dr Hletko, miał się podjąć pośrednictwa pomiędzy premierem a ks. Hlinką.

Delegacja Słowaków amerykańskich przyjęta dziś była uroczyście na ratuszu przez nadburmistrza dra Zenkla. Następnie delegaci udali się do siedziby Czeskiej Rady Narodowej, gdzie zgotowano im niezwykle serdeczne przyjęcie.

W odpowiedzi przedstawiciel Słowaków amerykańskich stwierdził, że przybyli oni z Ameryki do ojczyzny, owiani duchem zgody i chęcią doprowadzenia do porozumienia między Czechami a Słowakami.

Panuje ogólne przeświadczenie, że rząd czeski gotów jest udzielić na razie Słowakom autonomii szkolnej przez powołanie do życia słowackiej krajowej rady szkolnej. Stanowisko Słowaków nie jest jeszcze dokładnie wyjaśnione.

Odnosi się wrażenie, że na skutek sytuacji stworzonej w ostatnich tygod niach naciskiem Berlina oraz wzmożoną akcją partii Henleina, rząd będzie dążył przede wszystkim do porozumienia ze Słowakami w drodze przyznania im daleko idących ustępstw.

Rozmowy z delegacją Słowaków amerykańskich toczyły się przez cały wtorek. Decydujące znaczenie będzie miał jednakże dopiero kongres słowacki, który zbiera się za kilka dni w Bratysławie.

## Ambasadorzy RP. i Rumunii

W dniu wczorajszym nastąpiło jednoczesne złożenie w Warszawie i w Bukareszcie listów uwierzytelniających przez pierwszych ambasadorów Polski i Rumunii.

## Cholera w Szanghaju

SZANGHAJ, 1.6. Epidemia cholery w Szanghaju wzmaga się z każdym dniem. Ostatnio zanotowano wypadki epidemii nie tylko w dzielnicy międzynarodowej, aler ównież w obszarach miasta zajętych przez Japończyków.

# Dalsze prześladowania księży w Austrii

WIEDEŃ, 1.6. Jak donosi wiedeński dziennik „Reichspost", aresztowano w Burgenlandzie proboszcza Jakuba Lange, który został równocześnie wykreślony z listy związku księży. Wikary Sander „opuścił państwo".

Szereg proboszczy przeniesiono na inne parafie, względnie pozwalniano. Rozpisano konkurs na dwanaście wolnych parafij.

## Japonia musi mobilizować

HANKOU, 1.6. W ostatnich dniach podczas walk w prowincji Szansi Japończycy stracili przeszło 3000 ludzi zabitych i rannych. W walkach o mia sto Hujan padło przeszło 5000 Japończyków.

Według informacji chińskich straty japońskie poniesione na froncie, oraz dzięki działalności oddziałów dywersyjnych, stawiają Japonię wobec konieczności mobilizowania coraz to nowych rezerw.

## Bunt pastorów w Rzeszy

BERLIN, 1.6. W samym tylko Berlinie odmówiło stu pastorów prezydentowi Najwyższej Rady Kościelnej, drowi Wernerowi złożenia przysięgi na wierność kanclerzowi Hitlerowi.

Pastorzy oświadczyli, że chodzi tu o totalny charakter przysięgi, która jest sprzeczna z Ewangelią.

## Z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów Elektrowni Okręgu Warszawskiego

W dniu 28 maja w sali konferencyjnej T-wa „PRUDENTIAL", ul. Świętokrzyska 23 odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszów Elektrowni Okręgu Warszawskiego.

Zebraniu przewodniczył prezes inż. Piotr Drzewiecki.

Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z działalności zarządu spółki za rok 1937, jak również zatwierdziło bilans rachunku strat i zysków. udzielając zarządowi absolutorium.

Jak wynika z przytoczonego sprawozdania za ubiegły rok operacyjny, w pracach Elektrowni Okręgu Warszawskiego dają się zauważyć stałe tendencje rozwojowe czego przykładem może służyć fakt, że w porównaniu do roku ubiegłego produkcja energii elektrycznej wzrosła o 37%, sprzedaż o 41%, podniesienie wpływów z eksploatacji o 24%.

W roku sprawozdawczym wydano na nowe inwestycje poważną sumę zł 4.879.824.68. Niezależnie od tego w roku bieżącym przewidziana jest dalsza rozbudowa urządzeń wytwórni i sieci. — Na amortyzację spółka odpisała w roku sprawozdawczym sumę zł 1.940.220.—.

Z osiągniętego w roku sprawozdawczym zysku w kwocie 474.516.73 zł. Po dokonaniu odpisu na kapitał zapasowy zostanie wypłacona dywidenda w wysokości 6% od kapitału akcyjnego, przy czym na rok następny zostanie przeniesiona kwota 68.161.91 zł.

Wypłata dywidendy nastąpi z dnia 1 lipca br.

Władze spółki na rok 1938 pozostały bez zmiany, a więc rada nadzorcza — pp. Piotr Drzewiecki. Dudley Ward. Bronisław Barylski. Ludwik Darowski, Louis Frére, Leopold Hoogvelst, Ryszard E. Kimens, Janusz Regulski, Stanisław Siciński. Zarząd: inż. Sz. Landau, inż. Fr. Bilek, inż. K. Straszewski, dyrektor zarządzający spółki.

N.

## Jak donosiliśmy tydzień temu — Kardynał Verdier odwiedzi Pragę

PRAGA, 1.6. Arcybiskup Paryża, kardynał Verdier w drodze powrotnej z Budapesztu zatrzyma się w Czechosłowacji, gdzie odwiedzi najwyższych dostojników katolickich w Czechach. Do Pragi przybędzie również arcybiskup Turynu kardynał Fossati. Verdier w Pradze podaliśmy jedyni z całej prasy polskiej już w dniu jego wyjazdu z Paryża do Budapesztu — przyp. red.).

## Na Zamku

Prezydent RP w obecności marsz. Śmigłego Rydza przyjął wczoraj premiera Składkowskiego i min. Kwiatkowskiego, którzy złożyli mu sprawozdanie o bieżących pracach rządu.

W południe Prezydent RP podejmował śniadaniem uczestników międzynarodowego kongresu nauk ścisłych.

## Coraz więcej organizacyj politycznych

Władze administracyjne zanotowały ostatnio dużą liczbę zgłoszeń nowych stronnictw politycznych.

W ubiegłym tygodniu zarejestrowano organizację polityczną pod nazwą „Narodowe Stowarzyszenie" z centralą w Wilnie z oddziałami we wszystkich większych miastach Polski. Program działalności tej organizacji przypomina do złudzenia ONR „Falangę".

## Doniosłe zebranie Zw. Izb i Okr. Roln.

# Ważą się losy

## przymusu organizacyjnego w rolnictwie

Oczekiwane z zainteresowaniem przez zorganizowane rolnictwo zebranie Rady Związku Izb i Organizacji Rolniczych odbyło się w Warszawie, w dniu 31 maja br. Otworzył je o godz. 11 prezes związku, pos. Piotr Sobczyk.

Po wstępnych formalnościach zabrał głos pos. Sobczyk, który zdając pobieżne sprawozdanie z ubiegłych prac związku, wygłosił dłuższe przemówienie o charakterze ogólnym. Muszę z żalem stwierdzić — mówił m. in. poseł Sobczyk — że w rolnictwie panuje na ogół niezrozumienie zadań naszej instytucji.

Różne pojawiają się obecnie głosy na temat jednolitości organizacyjnej rolnictwa. Tak czy inaczej, musi do niej dojść — gdyż ciągle jeszcze jesteśmy, mimo, że repreztujemy przeszło 70 procent ludności kraju, za słabi i niedostatecznie przygotowani wobec siły organizacyjnej innych czynników gospodarczych.

Uważam, że tylko w atmosferze wolnej inicjatywy, wolnej oceny i krytyki, może się rozwijać elita społeczna. Obserwowany ostatnio nacisk, idący z góry, to tłumienie pędu wzwyż, to hamowanie wychowywania człowieka silnego, odpornego i niezależnego. Proces parcelacyjny winien się w Polsce niewątpliwie jak najrychlej zakończyć. Ale trzeba sobie raz jasno powiedzieć, czy w wyniku tego procesu ma powstać zbiedzony element włościański, czy też mają się wytworzyć warsztaty rolne rentowne, zapewniające rolnikowi nie tylko byt, ale i rozwój zawodowy, oraz zaspakajanie potrzeb kulturalnych.

Bardziej szczegółowo omówił prez. Sobczyk kilka specjalnych prac związku, m. in. prace w zakresie oddłużenia. Memomiał, złożony przez nas w tej sprawie wspólnie z kołem rolników sejmu i senatu RP, p. wicepremierowi Kwiatkowskiemu, nie był, jak to go niektórzy określili, nowym wymysłem urojonych żądań, niemożliwych do spełnienia przez państwo. To wszystko, cośmy w memoriale tym przedstawili, jest całkowicie realne.

Z kolei dyrektor Związku Leśniewski złożył sprawozdanie rachunkowe za rok 1937-38. Rachunek wykonania budżetu za rok 1937-38 zamyka się niedoborem. W imieniu komisji rewizyjnej wniósł o przyjęcie sprawozdań i udzielenie absolutorium władzom związku p. Bądzyński, co po przeprowadzeniu dłuższej dyskusji uczyniono.

W dyskusji nad sprawozdaniem rachunkowym za rok 1937-38 pierwszy zabrał głos p. Teper z pow. rzeszowskiego, wiceprezes Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie. Mówca oświadcza, że w budżecie związku jest za dużo wydatków na administrację. Pociąga to za sobą wytwarzanie nadmiernego balastu biurokratycznego.

Prasowa agencja związku wraz z tygodnikiem „Życie Rolnicze" kosztuje przeszło 70 tys. zł rocznie. Jest to suma stanowczo zbyt wysoka. Pieniądze te można by zużytkować z większym pożytkiem na inne cele.

Niezdrowym jest ten objaw, że poważną część swoich wpływów związek czerpie z subwencji, udzielanych przez różne organizacje branżowe.

Powszechnie wiadomo, że np. Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych płaci rolnikom - producentom bardzo niskie ceny za artykuły hodowlane. Jakież są jego zyski, skoro może tak dużą subwencję ofiarować Związkowi I. i O. R. Branie tego rodzaju subwencji przez związek uniemożliwia mu kontrolę nad działalnością podobnych organiazcji.

Związek powinien raczej dążyć do wyrugowania pośredników z handlu artykułami rolnymi, nie brać od nich dotacji, a postarać się, by handel ten prowadziły spółdzielnie rolnicze.

Wbrew optymistycznym głosom o położeniu rolnictwa — na wsi panuje głód i nędza. W powiecie turczańskim zginęło z głodu 7 tys. sztuk inwentarza żywego. Ludność wiejska choruje nagminnie na gruźlicę. Oto wdzięczne a zaniedbane odcinki dla pracy Związku. Tu właśnie trzeba łożyć pieniądze, a nie wydawać je bezproduktywnie na administrację, agencje prasowe itp.

Po przemówieniu b. posła Wróbla referował prezes Krzyżanowski budżet związku na rok 1938-9. Po stronie dochodów budżet mieści się w 564.985 zł. Po stronie wydatków 547.800 zł (w pozycji subsydia po raz pierwszy w tym roku budżetowym widnieje subsydium Ministerstwa Rolnictwa, w wysokości 50.000 zł). Nad budżetem oraz planem pracy na przyszłość rozwinęła się żywa dyskusja.

Po dwugodzinnej przerwie obiadowej nastąpił referat przewodniczącego specjalnej komisji, która miała na celu opracowanie projektu zmian statutu związku — prezesa Bronisława Malika.

P. Malik omówił szczegółowo genezę i prace komisji, przedstawiając istotne punkty zmian statutowych, które zresztą zostały rozdane drukiem wszystkim członkom rady.

Nad projektem zmian, zaproponowanych przez komisję, rozpoczęła się dyskusja, którą zapoczątkował prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, St. Mikołajczyk. W swoim przemówieniu p. Mikołajczyk zaatakował ostro zakusy wprowadzenia na odcinku rolnictwa polskiego przymusu organizacyjnego. P. Mikołajczyk stwierdził, że tak jak przymus polityczny zbankrutował, niewątpliwie zbankrutuje również przymus gospodarczy. Po przemówieniu p. Mikołajczyka rozpoczęto dyskusję nad wnioskiem formalnym czy należy prowadzić dyskusję, czy też należy ją przerwać.

W imieniu komisji rewizyjnej wniósł o przyjęcie sprawozdań i udzielenie absolutorium władzom związku p. Bądzyński, co po przeprowadzeniu dłuższej dyskusji uczyniono.

Uchwalono znaczną większością głosów dyskusję prowadzić bez ograniczenia.

# Tysiąc złotych

## za jedną rybę

Na ostatniej aukcji rybnej w porcie Esbjerg wystawiono potężny okaz jesiotra wagi 150 kg, który uzyskał wprost fantastyczną cenę 500 marek niemieckich, za kupiony został przez pewną niemiecką fabrykę konserw rybnych.

Należy zaznaczyć, że z powodu częściowego zaniku tej ryby na Bałtyku, szereg państw m. in. Polska wraz z wolnym miastem Gdańskiem wprowadziła ochronę jesiotra, występując z wnioskiem ochrony jego na wodach Bałtyku na ostatnio odbytym zjeździe Międzynarodowej Rady do Badań Morza w Kopenhadze, gdzie projekt ten spotkał się z aprobatą państw skandynawsko - bałtyckich.

# Spółdzielnia czy żydzi?

## Dziwne stanowisko Banku Polskiego

**W Kutnie znajdują się młyn i składy zbożowe, będące własnością Banku Polskiego. W tej że miejscowości pracuje od wielu lat jedna z najlepiej zorganizowanych spółdzielni rolniczo-handlowych, pod nazwą „Wspólna Praca". Rozmiary obrotów handlowych tej spółdzielni i udział jej w życiu gospodarczym powiatu kutnowskiego pozwala ją postawić ją jako wzór innym analogicznym spółdzielniom.**

**„Wspólna Praca", jak się dowiadujemy, pragnąc rozszerzyć akcję skupu zbóż od rolników, stara się obecnie o nabycie młyna, będącego własnością Banku Polskiego. Obawiając się rozrostu pożytecznej polskiej placówki, kupcy niepolskiego pochodzenia zorganizowali równocześnie akcję, zmierzającą do objęcia tego młyna; w tym celu złożyli konkurencyjne oferty Bankowi Polskiemu.**

**Według informacyj, jakie otrzymaliśmy ostatnio, sprawa prejęcia młyna przyjmuje niepożądany obrót dla spółdzielni polskiej. Zainteresowane koła rolnicze wyrażają więc swoje najwyższe zdziwienie, iż Bank Polski, mając do czynienia z wzorową i silną handlowo polską placówką, gotów jest oddać młyn swój w Kutnie w ręce żydowskie.**

# Wzrost wkładów w Bankach

## w I Kwartale b. r.

W dalszym ciągu podajemy przebieg koniunktury gospodarczej w Polsce w I kw. br. wg Instytutu Badań Koniunktur i Cen.

Marcowe wypadki polityczne w Europie, które znalazły taki silny oddźwięk w sferach gospodarczych całego świata, wywarły również pewien wpływ na kształtowane się rynku pieniężnego i lokacyjnego w Polsce. — Lecz ze względu na wysoką płynność rynku wpływ ten nie mógł być ani dość głęboki ani długotrwały. Wprawdzie w połowie marca papiery procentowe wykazały znaczny spadek kursów, lecz już w końcu tego miesiąca spadek ten był skompensowany przy dalszej wyraźnej tendencji zwyżkowej.

Ruch wkładów w bankach w marcu wykazywał umarkowany wzrost, obniżył się jedynie poziom wkładów oszczędnościowych w PKO i kasach oszczędności, wykazujących zresztą ponownie tendencję zwyżkową. W rezultacie przyrost wkładów w kwartal sprawozdawczym, wbrew dotychczasowej tendencji, był stosunkowo nieznaczny. Jednakże zahamowanie przyrostu wkładów, przy wysokim stanie płynności na rynku, nie wywarło prawie żadnego wpływu na działalność kredytową. Wprawdzie PKO nie tylko powiększyło portfel papierów wartościowych, lecz banki bardzo silnie rozszerzyły krótkoterminową działalność kredytową.

Suma kótkoterminowych kredytów udzielonych przez banki wzrosła na koniec marca rb. w porównaniu z grudniem ubr. o 80 milionów złotych, pomimo spadkowej w tym czasie tendencji sezonowej.

Dotychczasowy rozwój produkcji odbywał się przy stosunkowo nieznacznym wzroście kredytów, wzrost produkcji był finansowany głównie z własnych środków. Zwyżkowy ruch kredytów świadczy o wyczerpaniu się tych środków.

Banki prywatne zwiększając kredyty, zwiększyły również i redyskonto w Banku Polskim. Ponieważ jednocześnie Państwowy Bank Rolny zmniejszył swe redyskonto, ogólna suma kredytów udzielonych przez Bank Polski spadła. Pomimo to obieg banknotów wykazał wzrost wskutek silnej redukcji, rachunków żyrowych, na których w kwartale poprzednim zgromadzono stosunkowo dość znaczne sumy.

## Jakie podatki

# płacimy w czerwcu?

Do dnia 5 czerwca — podatek od energii elektrycznej, pobranej przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 31 bm.; do 20 czerwca tenże podatek pobrany w czasie od 1 do 15 czerwca r. bież.;

do dnia 7 czerwca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawców w maju rb.;

do dnia 15 czerwca — I rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za 1938 r., przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe;

do dnia 15 czerwca — zaliczka kwartalna (za I kwartał 1938 r.) na podatek przemysłowy od obrotu, w wysokości conajmniej ⅕ kwoty podatku, wymierzonego za 1937 r. przez przedsiębiorstwa nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych;

do dnia 25 czerwca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1938 r. w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w maju 1938 r. — przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I — V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

do dnia 30 czerwca — I rata (półroczna) podatku od nieruchomości za 1938 r.

Ponadto płatne są w czerwcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w czerwcu 1938 r.

# Aukcje wełny

## w Białymstoku

Centrala Bazarów Przemysłu Ludowego komunikuje, że na podstawie koncesji udzielonej przez ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa i RR Centrala Bazarów Przemysłu Ludowego w Wilnie organizuje Aukcje Wełny w Białymstoku. Pierwsze aukcje mają się odbyć w dniu 28-ym czerwca bież. roku. W aukcjach mogą wziąć udział rolnicy - hodowcy indywidualnie lub w zespołach uznanych przez Izby Rolnicze. Rolnicy przy wysyłaniu wełny muszą wypełnić zgłoszenia udziału w aukcjach, oraz deklarację poświadczoną przez zarząd gminy, na podstawie której wystawione będą świadectwa o krajowym pochodzeniu wełny. Wspomniane zgłoszenia, deklarację i regulaminy oraz warunki dostawy na Aukcję Wełny w Białymstoku zainteresowani rolnicy mogą otrzymać w Okręgowych Towarzystwach Organizacji i Kółek Rolniczych.

Poza tym w aukcjach mogą brać udział Bazary Przemysłu Ludowego, skupujące wełnę bezpośrednio od rolników, jak też kupcy, którzy się wykażą posiadaniem świadectw przemysłowych I, II albo III kategorii i dostarczą świadectwo krajowego pochodzenia wełny.

# Węgiel polski

## na Litwę

Pismo „Wakarais" donosi, że spółka „Litewski Lloyd Bałtycki" założyła w porcie kłajpedzkim własną stację załadowczą węgla. W tych dniach przybył do Kłajpedy pierwszy statek litewski przywożąc z Gdańska ładunek węgla polskiego w ilości 1.400 ton.

W związku z nawiązaniem stosunków handlowych w najbliższych dniach wyjeżdżają z Gdyni do Kłajpedy i Kowna przedstawiciele polskich eksporterów węgla, celem nawiązania ściślejszych kontaktów z importerami węgla na Litwie.

# Giełda pieniężna

**DEWIZY: Holandia 293.15 (sprzedaż 293.89, kupno 292.41); Berlin (sprzedaż 213.07, kupno 212.01); Londyn 26.27 (sprzedaż 26.34, kupno 26.20); Nowy Jork 5.30 3/8 (sprzedaż 5.31 5/8, kupno 5.29 1/8); Nowy Jork (kabel) 5.30 1/2 (sprzedaż 5.31.3/4, kupno 5.29 1/4); Paryż 14.71 (sprzedaż 14.81, kupno 14.61); Sztokholm 135.50 (sprzedaż 135.84, kupno 135.16); Zurych 121.05 (sprzedaż 121.35, kupno 120.75); Marka niem. srebrna (sprzedaż 106.00, kupno 100.00).**

**PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 80.25, II em. 81.50; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I em. 91.10, II em. 92.00; 4 proc. państw. poż. prem. dol. 41.75—42.00; 4 proc. poż. konsolidacyjna 67.75—68.00; (drobne) 67.63; 4 i pół proc. poż. wewnętrzna państw. 65.00; 5 proc. konw. 78.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 78.00—78.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 73.00—72.88—73.25; 5 i pół proc. oblig. m. Warszawy 7 poż. 69.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 poż. 73.00.**

**AKCJE: Bank Polski 118.75; Modrzejów 13.00; Ostrowiec 54.75—55.00; Starachowice 36.75; Żyrardów 52.00; Leszczyński i Ska 92.00.**

**Tedencja dla dewiz, listów zastawnych i akcji utrzymana, dla pożyczek państwowych nieco mocniejsza. W obrotach prywatnych 5 proc. renta ziemska (1000 zł) 54.00, (500 zł) 58.00.**

# Polska rozpoczęła eksport

# jaj mrożonych

**GDYNIA, 1.6. Jajczarski sezon eksportowy w Gdyni osiągnął swój punkt kulminacyjny. W ubiegłym tygodniu załadowano na statki ok. 250 transportów wagonowych jaj z Polski.**

**Drogą morską przez Gdynię jaja wysyłane są w rozmaitych opakowaniach na rynki zagraniczne. Do Ameryki odbywają podróż w kanadyjskich skrzynkach patentowanych mieszczących po 360 sztuk. Do Anglii jaja polskie wysyłane są w skrzyniach płaskich w ilości po 720 sztuk. Na inne rynki zamorskie wysyła się jaja w skrzyniach różnych przeważnie po 1.140 sztuk.**

**W bieżącym sezonie polski eksport jajczarski został wzbogacony o pewną nowość. Rozpoczęto mianowicie mrożenie jaj w puszkach dla celów eksportowych. Ze względu na to, iż do niedawna produkcją jaj w tej formie zajmowały się przeważnie Chiny, zaangażowane obecnie wojną, wywóz puszkowych jaj z Polski ma duże szanse zdobycia nowych rynków zbytu.**

**Jaja mrożone nie podlegają tak znacznym wahaniom cen jak świeże, posiada to wielkie znaczenie dla zagranicznych odbiorców hurtowych.**

## 3 tysiące chłopów w pochodzie

# Nad mogiłą bohaterów

### Podniosła uroczystość ludowa w Karczewie

W ubiegłą niedzielę odbyła się wielka manifestacja chłopów podwarszawskich na terenie gminy Karczew. W dniu tym bowiem w parafialnym kościele w Karczewie poświęcono gminny sztandar Stronnictwa Ludowego. Już od wczesnego rana zaczęły napływać do Karczewa delegacje ze wszystkich stron powiatu warszawskiego, a ponadto z powiatów mińsko-mazowieckiego i garwolińskiego.

Wszyscy uczestnicy zdążali do kościoła, gdzie przed nabożeństwem ks. proboszcz Stolarski dokonał poświęcenia ludowego sztandaru. Przy tej okazji czcigodny duszpasterz wygłosił przemowę, w której podkreślił znaczenie szandaru jako symbolu siły organizacyjnej chłopów.

### Sztandary w pochodzie!

Po nabożeństwie uformował się przeszło kilometrowy pochód w liczbie ponad 3.000 chłopów, który udał się do wsi Mały Otwock z 13 sztandarami.

Na czele pochodu niesiono nowy sztandar, a za nim szła delegacja Związku Hallerczyków ze swym sztandarem. Następnie kroczyli zawiślańscy chłopi z gmin Jeziorna, Wilanów, Nowoiwiczna i Zaborów ze swymi sztandarami w liczbie 7, dalej chłopi z powiatu mińsko - mazowieckiego z dwoma sztandarami, z gminy Wiązowna ze swym sztandarem, oraz młodzież wiciowa z powiatu garwolińskiego również ze swym sztandarem.

W czasie pochodu orkiestra ludowa ze wsi Zawady spod Wilanowa pięknie wygrywała. Doskonała postawa chłopów budziła u wszystkich widzów podziw, a entuzjastyczny nastrój przez wznoszenie okrzyków na cześć nieobecnego prezesa stronnictwa stale wzrastał.

### Nad mogiłą bohaterów

Raźnym krokiem szedł pochód ku mogile 7 powstańców chłopów z 1863 roku, którzy w partii Jankowskiego w potyczce z przewagą moskiewską zginęli pod wsią Mały Otwock i tu też zostali pochowani. Za czasów zaborczych nie wolno było nawet krzyża postawić na ich grobie. Uczyniono to dopiero po odzyskaniu niepodległości. Skromne ogrodzenie i skromny napis „Grób 7 osób poległych w roku 1863" jest jedynym dowodem pamięci okolicznych mieszkańców o tych, którzy z przemożnym wrogiem poszli w bój o wolną Polskę. Młodzież wiciowa z Piotrowic złożyła piękny wieniec na ich grobie.

Po raz pierwszy od czasu powstania niepodległej Polski zebrali się chłopi, aby tym bohaterom chłopom oddać należny hołd.

W imieniu Związku Hallerczyków przemówił nad mogiłą kdt gł. Zw. Hallerczyków Trojanowski, po czym orkiestra zagrała hymn żałobny. W imieniu zorganizowanych chłopów w szeregach SL przemówił prez. pow. warszawskiego St. Kasperlik, przypominając udział chłopów w walkach niepodległościowych od czasów Kościuszki aż do roku 1920. Okrzykiem na cześć Najaśniejszej Rzplitej i odegraniem hymnu narodowego zakończono tę podniosłą uroczystość oddania hałdu poległym chłopom powstańcom.

### Zgromadzenie

Następnie wszyscy uczestnicy udali się pod dom ludowy na zgromadzenie ludowe.

Tu prezes zarządu gm. SL Burkowski w serdecznych słowach powitał wszystkich zgromadzonych, dziękując im za przybycie.

Następnie mec. Ujazdowski w imieniu zarządu wojewódzkiego SL wręczył sztandar chorążemu Borowskiemu z Piotrowic, wzywając wszystkich chłopów do organizowania się pod zielonym sztandarem, jako symbolem potęgi chłopskiej.

Z zagadnieniami polityki zagranicznej zapoznał zgromadzonych b min. Ładoś. Mocne argumenty i wywody referenta były ustawicznie przerywane burzą oklasków.

Z kolei zabrał głos mgr Kurkiewicz, który jako „rodak gm Karczew" ze wsi Łukowca [illegible] chłopom pod sztandarami Stronnictwa Ludowego.

O stosunkach obecnie w Polsce panujących w mocnych słowach mówił Wł. Kocan z Tarnowa.

Znaczenie organizacji oraz sposób urzeczywistnienia zamierzeń chłopskich przedstawił zgromadzonym St. Kasperlik.

Piękne przemówienie do kobiet, o ich obowiązkach i roli w organizacji chłopskiej wygłosiła mec. Zieleńczyk-Kocanowa.

Sekretarz zarządu pow. St. Karbowski zwrócił uwagę zgromadzonym na konieczność organizowania się zawodowego w kółkach rolniczych, oraz przypomniał, że w roku bieżącym mija kadencja rad gromadzkich, gminnych itp.

### Aby uczcić bohaterów

W końcu miejscowy chłop, Z. Zakrzewski zgłosił wniosek, aby dla upamiętnienia walk i udziału chłopów w walkach powstańczych na mogile 7 powstańców w Małym Otwocku usypać wielki kopiec.

Wniosek ten uchwalono jednomyślnie, a wykonanie jego poruczyło zgromadzenie organizacji ludowej gm. Karczew.

Wśród bardzo podniosłego nastroju zamknął przewodniczący zgromadzenie a zawadzka orkiestra zagrała „Gdy naród do boju".

## Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

### Przed sesją nadzwyczajną

Ma być sesja. Sejm się zbierze,
Znów się zejdzie w obrad sali..
Co uradzi — nie wiem. Wierzę,
że co każą — to —uchwali.

GRYF

*Ze szkolnej ławy do warsztatu pracy*

# Technik czy inżynier

### Ważki problem do rozwiązania

Mosiężna tabliczka na drzwiach — Inżynier dyplomowany..

Trudno zaprzeczyć — pięknie brzmi ten napis.

— Pani inżynierowo — to także zwrot przyjemny; wiadomo od razu, że to kobieta z towarzystwa, a nie żona tylko technika.

Nie, proszę państwa, sens nie polega na tytule. Dobry technik ze skończoną szkołą zawodową a nie politechniką jest często bardziej pożądany niż dyplomowany inżynier teoretyk. Brak nam fachowych, wykształconych praktyków - techników. I to jest bolączka naszych czasów.

Maturzysta staje wobec wyboru szkoły akademickiej lub zawodowej. Pierwsza kategorja kształci pracowników przeznaczonych przede wszystkim do pracy teoretycznej, twórczej lub kierowniczej. Szkoły drugiego typu dają przygotowanie praktyczne, tworzą siły wykonawcze.

### Brak praktyków

Czas skończyć z tym masowym pędem do szkół akademickich wyłącznie dla zaspokojenia ambicji! Rola wykształconego, zdolnego technika nie jest mniejsza i mniej doniosła od roli inżyniera; podział pracy pomiędzy inżynierów i techników jest podziałem tylko według pewnych właściwości charakteru i uzdolnień. Zważywszy, że studia wyższe są znacznie dłuższe, wymagają szczególnych uzdolnień do przedmiotów teoretycznych, często abstrakcyjnych, zastanówcie się poważnie przed egzaminem konkursowym na politechnikę.

Jaka jest przyczyna zmniejszenia się liczby studentów politechniki w początkowym okresie studiów? Oto zaintersowanie jakimś praktycznym wynalazkiem, szczegółem, urządzeniem, stwarza pozory powołania na politechnikę. Uzdolnienia okazują się niewystarczające do opanowania koniecznego wstępnych nauk jak matematyka, fizyka, mechanika. Jeśli więc kto ma szczególny pociąg do nauk praktycznych, powinien zrezygnować z atrakcyjnego tytułu i dyplomu i pójść do szkoły zawodowej, gdzie program jest węższy i bardziej praktyczny. Przy tym czas studiów jest dużo krótszy, bo trwa tylko 3 lata, podczas gdy na politechnice przeciętnie dochodzi do 6-ciu lat.

Nie jest prawdą, że dyplom daje większe możliwości zarobków. Płaci się nie za dyplom a za umiejętności i dobry technik może tyle samo zarabiać co inżynier. Zresztą po skończeniu szkoły zawodowej można po tym starać się o otrzymanie tytułu inżyniera.

### Specjalizacja

Pojęcie nauk technicznych jako studiów wyższych jest niezmiernie szerokie. Obejmuje ono 5 właściwych działów: budowlany, górniczy, mechaniczny, chemiczny i elektrotechniczny. Grupa mechaniczna jako najliczniejsza, obejmuje budowę wszelkiego typu silników, motorów, pojazdów, maszyn obrabiarek, broń, amunicję, konstrukcje żelazne, kotły itd.

Specjalne znaczenie dzisiaj posiada grupa chemiczna, która obejmuje produkcję materiałów chemicznych, barwnictwo, gazownictwo, przemysł fermentacyjny itd.

Inżynier dzisiejszy powinien zespalać w sobie jednocześnie fizyka i ekonomistę. Fizyka (chemia) jest głównym filarem nauk technicznych.

W tej dziedzinie granica między praktyką i teorią zaciera się, bo inżynier nie tylko musi umieć wyzyskać wszystkie zdobycze fizyki, ale sam zająć się badaniem.

W tym celu przy fabrykach znajdują się laboratoria, w których prowadzi się badania. Przemysł stawia dziś technice ciężkie zadania do rozwiązania.

W czasie wojny było to częste zjawisko. Zastosowano gazy, wzięto więc z nich próbki, i przesłano chemikom do zbadania.

Obecnie zjawia się potrzeba wytworzenia materiału nierdzewnego np. nierdzewnej stali, kombinowania nowych stopów.

Drugim filarem jest ekonomika — zagadnienie gospodarności, prawo kosztów. Jest ogromnie ważne dla każdego kraju, by nie tylko umieć coś zrobić, ale i zastosować przy jak najmniejszych kosztach. Oczywiście często oszczędność może pociągnąć stratę w innym miejscu, ale zadaniem inżyniera jest właśnie ustalenie kompromisu. Maszyny dają stratę, silnik możnaby zrobić oszczędniejszy, ale zachodzi pytanie ileby kosztował wtedy i dla kogo byłby dostępny. Ustalenie tych granic należy do inżyniera.

### Strona techniczna i... kupiecka

Wytężenie sił musi iść w kierunku taniości; do tego zmusza konkurencja. Inżynier musi pamiętać o zjawiskach takich jak cła, podatki, koniunktura. Musi określić stronę kupiecką przedsięwzięcia, stworzyć racjonalną organizację pracy. Inżynier na stanowisku kierowniczym musi mieć szczególne właściwości. Kieruje on armią robotników, a nie rozporządzając rygorem jak w wojsku, musi sam tę masę opanować. Do tego niezbędną jest znajomość psychologii tłumu, gdzie często ma się do czynienia z ciemnotą, wpływami politycznymi. Znać ustawodawstwo socjalne, a więc odpowiedzialność za wypadki, higienę pracy jest obowiązkiem dobrego kierownika inżyniera.

Jeśli chodzi o kobiety, zawód ten nadaje się jedynie jako praca w laboratoriach, biurach konstrukcyjnych, architekturze. Na ogół jednak jest to zawód dla jednostek wybitnie uzdolnionych.

### Wielkie zadania

Technika panuje dziś niepodzielnie na wszystkich odcinkach życia. Inżynierowie i technicy mają przed sobą do spełnienia wielkie zadania zarówno na polu technicznym jak i społecznym. Bez uzdrowienia moralnego, podniesienia poziomu etycznego, nie ma postępu i nie ma szczęścia.

Jak w każdej pracy, trzeba się tu liczyć z przykrościami i nie jedną trudnością. Dla tych jednak, którzy w pracy swej widzą wyższe cele, a nie wyłącznie osobiste korzyści i wygodną sytuację życiową, przeszkody te będą jedynie bodźcem i zachętą.

Wanda Keler



# Drugi dzień mowy prokuratora

### „Michalski popierał tylko tych, co mu udzielali pożyczek"

W procesie Michalskiego, Idzikowskiego i tow. w dalszym ciągu przez cały dzień wczorajszy przemawiał prokurator, przy czym pzemówienie to poświęcone było charakterystyce działalności urzędowej Michalskiego.

Michalski jako urzędnik naruszył — zdaniem prokuratora podstawowe prawa i obowiązki urzędnika. Urzędnik winien być przede wszystkim bezinteresownym, tymczasem oskarżony Michalski kierował się w pierwszym rzędzie własnym interesem prywatnym, a interes publiczny stawiał na drugim miejscu.

Prokurator przechodził kolejno wszystkie najważnejsze decyzje, ulgi, jakich udzielał Michalski, jako dyrektor departamentu podatkowego poszczególnym firmom i wykazał, iż specjalnymi względami jego cieszyły się te firmy, które udzieliły Michalskiemu względnie przedsiębiorstwu „Frampol" kredytu.

Dzisiaj prokurator kontynuować będzie swoje przemówienie. Część przemówienia dotycząca sprawy Pinesa wygłoszona będzie przy drzwiach zamkniętych.

# Ludowcy nie podrzucili bomby pod willę płka Sławka

KIELCE 1.6. W listopadzie ubr. głośną była sprawa podzucenia bomby pod willę płka Sławka w Racławicach.

Podejrzenie padło na członka Stronnictwa Ludowego Brzeszcza, którego aresztowano

Brzeszcz przesiedział 3 miesiące w więzieniu. Prokuratura w Kielcach jednak umorzyła dochodzenia z braku dowodów.

Brzeszcz leży obecnie obłożnie chory.

# Młodzi narodowcy w więzieniu pod zarzutem zamachów bombowych

Po masowych aresztowaniach, przeprowadzonych w zeszłym tygodniu w czwartek i piątek wśród młodych narodowców w Warszawie — wypuszczono ostatnio Józefa Świderskiego i Teofila Cerchę. W więzieniu przebywają jeszcze studenci: Mieczysław Sangowicz, Zygmunt Nowakowski i Aleksander Olechnowski.

Zatrzymano ich pod zarzutem zamachów bombowych, których mieli oni dokonać.



# Jak Ozon w Poznaniu „zjednuje" sobie urzędników

POZNAŃ 1.6. W tych dniach wszyscy pracownicy urzędów państwowych i samorządowych otrzymali deklarację wstąpienia do Ozonu.

Jak wynika z instrukcji urzędnicy mają podpisać dklaracje i odesłać je do sekretarjatu Ozonu.

Najpikantniejszym momentem w tej sprawie jest to, że kierownictwo Ozonu obliczyło już każdemu składkę miesięczna. która określona jest w różnych wysokościach, w zależności od miesięcznych poborów.

Deklaracje te porozsyłano nawet do osób znanych ze swego całkowitego krytycyzmu.

W kołach urzędniczych uważają to za przedłużenie akcji BBWR, który tym właśnie sposobem „zjednywało" sobie urzędników.

Stosowanie tego rodzaju praktyk wywołało ogólne oburzenie.

## Polacy przeciw większości polskiej

# Z dziejów samorządu w Piasecznie

### Smutna sprawa wyboru wiceburmistrza

Osobliwym miasteczkiem jest Piaseczno, w którym, jakkolwiek Żydzi stanowią zaledwie około 30 procent ogółu mieszkańców, to jednak nieraz wywierają decydujący wpływ na rządzenie miastem.

W końcu poprzedniej kadencji rady miejskiej Żydzi mieli 13 radnych, Polacy tylko 5 radnych. Przewodniczył tej radzie „polskiej“ burmistrz Józef Herb, o którego gospodarce prokurator sądu okręgowego w orzeczeniu z dnia 31 marca 1936 r. powiedział: „iż Herb, jako burmistrz m. Piaseczna, nie prowadził dostatecznie przemyślanej i dbałej o interesy miasta gospodarki i swymi zarządzeniami spowodował poważne straty materjalne dla miasta“.

W wyborach, które odbyły się w maju 1934 r. według nowej ustawy Polacy zdobyli 10 mandatów, Żydzi 6 mandatów.

Polacy więc, mając tak znakomitą większość, mogliby rządzić miastem bez pomocy Żydów, gdyby zechcieli działać choć w sprawach najważniejszych zgodnie i solidarnie, czego niestety nie ma i co szczególnie ujawniło się 24 bm. przy wyborze wiceburmistrza.

Na kilka tygodni przed wyborem obiegła pogloska, że Żydzi na swym zebraniu ustalili kandydata i że na ich kandydata zgodzili się głosować trzej Polacy. Pogloska tak była mało prawdopodobna, że mało kto jej wierzył. Zwołano więc zebranie radnych, na które byli zaproszeni wszyscy radni chrześcijanie w celu ustalenia kandydatury na wiceburmistrza, najbardziej odpowiadającej większości polskiej.

Lecz na zebranie wszyscy zaproszeni nie przybyli. Stało się więc jasnym, że trzej chrześcijanie nie pójdą z większością polską, co wywołało ogólne zdumienie wśród społeczeństwa polskiego. Spodziewano się jednak, że w ostatniej chwili ci trzej Polacy wycofają się z towarzystwa żydowskiego i pójdą razem z chrześcijanami. Stało się inaczej.

Polacy wystawili kandydaturę miejscowego obywatela Mieczysława Poncyliusza. Kandydaturę jego podpisali radni: J. Zieliński, płk. A. Małyszko, P. Poncyliusz, J. Ostaszewski, R. Stolarczyk i J. Wasiewicz. Kandydaturę zaś Wacława Zdrodowskiego podpisali radni: Hersz Fromberg, Joel Reichman, Józef Herb i Zofia Skrętowa, żona nauczyciela szkoły powszechnej. Ci dwaj ostatni Polacy. W głosowaniu Zdrodowski otrzymał 9 głosów, Poncyliusz 7 głosów. Głosowanie było tajne, ale nie trudno odgadnąć, kto na kogo głosował, wziąwszy pod uwagę wyżej przytoczone fakty.

Tak się postępuje w Piasecznie w czasie gospodarczej walki z Żydami. Stąd najprostszy wniosek, że pierwej nim rozpocząć gospodarczą walkę z Żydami, trzeba rozpocząć walkę z tymi Polakami, którzy idą z mniejszością żydowską przeciw większości polskiej.

P. K.

---

*Z teatru Małe Qui pro Quo*

# Od czego mamy rząd

### (Rewia w 15 obrazach)

Ach te rzodkiewki... Różowe to, okrągłe, a jeszcze z masełkiem i solą... Ileż takie rzodkiewki mogą narobić bigosu w życiu domowym... Szczególniej kiedy je z odpowiednią swadą aktorską spożywa publicznie komik na miarę Michała Znicza i to w dodatku w takiej asyście, jak Kamińska i Olsza. Chcecie się uśmiać? Idźcie zobaczyć. Niedaleko. Na pierwszym piętrze nad cukiernią Ziemiańską na Mazowieckiej. Po drodze można zjeść doskonałe ciastko.

Rewia w Małym Qui pro Quo, pomimo wręcz groźnego tytułu, nie ma tym razem, ani jednego politycznego dowcipu. A szkoda. Przy kulturze jej kierownika i reżysera dyr. Boczkowskiego i takim wykonawcy, jak Michał Znicz, mogłoby to dać efekty wręcz kapitalne.

Niemniej przeto wieczór spędzony w skromnej salce „na pięterku“, należy do bardzo przyjemnych. Beztroski humor, atmosfera pogody i doskonały gatunek roboty aktorskiej, oto bezsprzeczne walory tej nadscenki. Małe Qui pro Quo jest, z prób podejmowanych ostatnio na terenie Warszawy, najlepszym nawrotem do tradycji „Czterech gobelinów“, „Zielonego balonika“ czy „Momusa“. Bezsprzeczną jego zasługą jest całkowite zerwanie z bezsensowną tradycją przytłaczającej wszystko wystawy i gołych girlsów na scenie.

Maleńki zespół, ale za to gatunkowo, wysoki wydaje się być najsłuszniejszą zasadą tego teatrzyku.

Na plan pierwszy wysuwa się tu oczywiście i bezsprzecznie Michał Znicz. Ale cały zespół pp.: Grossówna, Kamińska, Olsza, Bogucki i Orłow, sekundują mu znakomicie. Każde z nich ma swój doskonały numer w programie.

Na specjalną uwagę zasługuje conferencier p. Orłow. Jego scenki mimiczne nie mają sobie równych. No, i chór Dana. Nie istnieje na warszawskich scenach instrument równie piękny i równie szlachetny w interpretacji, jak ta piątka śpiewaków, którzy jako „Dana ensemble“ potrafi podbić świat.

Przykrym zgrzytem była piosenka, doskonale zresztą podana przez p. Kamińską, „O mężczyźnie“. Po co aż tyle ordynarności? Czyżby jej autor p. Jurandot już całkiem stracił równowagę?

Or

---

# 6.15–24.00 RADIO

**ŚRODA 1.6 1938 r.**

**WARSZAWA I.**

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół: „Koń Tadeusza Kościuszki“, opowiadanie; 11.40 Gra trio „Odeon“; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Wszystkiego po trochu“, audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej; 16.45 Rola wsi w wyżywieniu miasta i wojska podczas wojny — odczyt; 17,00 Muzyka taneczna; 18.00 Rezerwaty przyrody w Polsce; 18.10 Recital Mieczysława Szaleskiego — altówka; 18.45 „Pod piorunami“ — opowiadanie Józefa Weyssenhoffa; 19.00 Polskie pieśni ludowe w wykonaniu Hanny Łosakiewicz-Molickiej; 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Majowe wspomnienia“ — koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert Małej Orkiestry P. R.; 23.07 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

**WARSZAWA II.**

13.00 Marsze, walce i polki; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert rozrywkowy; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół salonowy Adama Furmańskiego; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Koncert solistów; 18.00 Płyty; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Recital śpiewaczy Ady Witowskiej-Kamińskiej — mezzosopran; 22.40 Płyty.

**NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.**

19.30 Deutschlandsender. Koncert Filharmonii Berlińskiej.

20.00 Sztokholm. „Od Suppego do Lehara“ — potpourri.

20.15 Londyn Reg. „Walkiria“ — opera Wagnera, akt II. Tr. z Covent Garden.

20.15 — Brno. „Ghitta“ — operetka Provaznika.

20.30 Lille. „Maria Magdalena“ — oratorium Masseneta.

20.30 Paris PTT. „Rip“ — operetka Planquette'a.

21.00 Mediolan. „Mojżesz“ — dramat biblijny Rossiniego.

**CZWARTEK, 2.6.1938 R.**

**WARSZAWA I.**

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Audycja dla szkół 11.00 Audycja dla poborowych; 11.45 Melodie kaszubskie; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Słońce — lampa świata“; 15.30 Skrzynka ogólna;; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert solistów; 16.45 „Wybór letniska“; 17.00 Płyty; 18.00 Przegląd wydawnictw; 18.10 Powszechny teatr wyobraźni: „Edison“; 19.00 Pieśni francuskie w wyk. Janiny Kelles-Krauze; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.10 „Pod balkonem mojej miłej“; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Świętokrzyskie pieśni ludowe; 22.15 Polska muzyka kameralna; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

**WARSZAWA II.**

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Gra Egon Petri; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Trio P. R.; 17.00 Jak spędzić święto; 17.10 Pogadanka społeczna; 17.15 Recital skrzypcowy Tomasza Jaworskiego; 18.00 Płyty; 22.00 „Sielanka“; 22.20 Muzyka taneczna; 23.20 Płyty.

**NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE**

19.00 Beromuenster. „Zygfryd“ opera Wagnera (tr. z Teatru).

20.30 Strasburg. Wieczór oper.

20.30 Wieża Eiffla. „Jaś i Małgosia“ opera Humperdincka.

21.00 Rzym. Wieczór misteriów Respighiego.

21.00 Mediolan. „No, na Nanette“ operetka Youmansa.

21.30 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

21.40 Drotwich. „Tosca“ opera Pucciniego z udziałem Beniamino Gigli (tr. z Covent arden).

**PIĄTEK, 3.6.1938 R.**

**WARSZAWA I.**

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 „Sobieski pod Wiedniem“; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Księżyc — smutny brat“; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Z czasów Szekspira — koncert; 16.45 „Jak urządzić letnisko“; 17.00 Płyty; 18.00 Rzeczy ciekawe z techniki przyrody; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Kronika literacka; 19.00 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennika wieczorny; 20.55 Pagadanka aktualna; 21.00 Skrzynka rolnicza; 21.00 „Berło i lira“; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 „Pięć wieków dawnej muzyki“; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

**WARSZAWA II.**

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Pogadanka aktualna; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół Pawła Rynasa; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Koncert orkiestry P. R.; 18.00 Płyty; 22.00 Felieton „Oblicze i strój miasta“; 22.15 Myzyka taneczna; 23.10 Płyty.

**NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE**

18.30 Budapeszt II „Walkiria“ opera Wagnera.

19.55. Buudapeszt. „Walkiria“ opera Wagnera.

20.15 Drotwich. Londyński festival muzyczny. Dyr. Arturo Toscanini.

23.00 Radio Paris. Koncert nocny.

---

# Trędowata z Warszawy nie wróci już do Polski

Dużo rozgłosu wywołała w początkach rb. sprawa trędowatej znajdującej się na leczeniu w jednym ze szpitali stołecznych.

Trędowatą tę, Fajgę Cwibus, wywieziono następnie na koszt miasta do najbliższego leprozorium, znajdującego się w Tartu w Estonii. Cwibus umieszczona została na leczeniu u światowej sławy specjalisty, prof. Poldroka. Leprozorium estońskie nadsyła naszym władzom sanitarnym, sprawozdania o wynikach kuracji.

Odmiana trądu na jaką zapadła Fajga Cwibus, okazała się nieuleczalną, wobec czego pozostanie ona do końca życia w estońskim leprozorium.

---

# Jeszcze jedna żydowska organizacja polityczna

W tych dniach powstanie nowa organizacja polityczna żydowska. Organizacja ta zarejestrowana już urzędowo nosić będzie nazwę: „Żydowskie stronnictwo ludowe terytorialistyczne“. Stronnictwo to skupi dawnych ludowców Priłuckiego oraz grupę „Frajland“, czyli dawną grupę dra Kruka, który obecnie przeszedł do Poale Syjon Prawicy.

Zadaniem nowej organizacji będzie walka o prawo obywatelskie dla Żydów w Polsce przy jednoczesnych staraniach o odpowiednie tereny dla emigracji. Co do emigracji ŻSLT zamierza się starać o jakiekolwiek tereny, nie koniecznie Palestynę, byleby tylko żywioł żydowski skupić w jednym kraju.

---

# „Wojna religijna“ w Żyrardowie

W Żyrardowie od dłuższego czasu trwa zacietka wojna religijna. Ponieważ tamtejszy rabin wyklął niektórych Żydów za handel w soboty i oszukiwanie na mięsie rytualnym — wyklęci musieli założyć dla siebie osobny dom modlitwy. Do tego domu przybył również rabin i zakazał się tam modlić.

„Wyklęci“ postawili jednak na swoim. Wobec tego wierni rabinowi chasydzi zabili gwoździami drzwi do bóżnicy odstępców, a w oknach powybijali szyby.

Przy takim postawieniu sprawy do bóżnicy „wyklętych“ musiała przybyć policja, która pilnuje tam obecnie modlących się religiantów „wyklętych“.

---

**Valentine Wiliams** 31

# ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:**

**Alina Innesmore i lady Julia Rossway wracają z przyjęcia na królewskim dworze.**

**Późną nocą, po obowiązkowej fotografii, Alina przypomina sobie, że obiecała Barry'emu pokazać mu się w dworskiej sukni. Wstępuje więc doń na chwilę.**

**Ale Barry Swete został zamordowany, co konstatuje ich wspólny przyjaciel Rodney Rossway.**

**Śledztwo bierze w swoje ręce naczelny inspektor Scotland Yardu — Manderton.**

**Alina z przerażeniem konstatuje, że chusteczka, którą podniosła z ziemi w mieszkaniu zamordowanego, należy do Gerry Rossway, małżonki brata Rodney'a.**

**Gerry Rossway dowiaduje się o strasznym fakcie zamordowania Barry'ego.**

**Po dokładnym obejrzeniu miejsca zbrodni Manderton nie ma żadnych wątpliwości, że w mieszkaniu Swete'a, przed zabójstwem, była kobieta i to nie Alina Innesmore.**

**Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. W siedzibie Rossway'ów zjawiają się detektywi. W powietrzu wisi skandal.**

— Zdaje mi się, panie inspektorze, że bawimy się w kotka i myszkę.

Jej spokojna powaga wpłynęła łagodząco na burzliwą dyskusję.

— Czy pan nie zapomniał, że panna Innesmore była tej nocy u pana Swete'a? Rodney mówił mi, że Alina weszła za nim do mieszkania, aby uniknąć tłumu gapiów, którzy się zebrali na ulicy, i została tam przez cały czas, kiedy doktór Pargetter badał zmarłego.

— Słusznie, proszę pani.

— Jestem na tyle dyskretna, że nie pytam o pańskie domysły. Ale chcę zwrócić uwagę na to, że panna Innesmore była w stroju dworskim z białymi piórami i miała płaszcz gronostajowy z kołnierzem z białego lisa. Prawda, że miałaś na sobie wczoraj swój płaszcz gronostajowy?

— Tak, lady Julio — odpowiedziała Alina zmienionym głosem.

Czuła, że Manderton wpatrzony w lady Julię przeniósł teraz na nią swój przenikliwy wzrok.

— Hm... — mruknął wreszcie inspektor. Wziął kapelusz do ręki. — Dziękuję pani, to będzie tymczasem wszystko.

Ukłonił się sztywno wokoło i wielkimi krokami opuścił pokój.

Rodney zaśmiał się cicho.

— Słowo daję, mamo, jesteś prawdziwym Sherlokiem Holmesem. Świetnie zbiłaś go z tropu. — Spojrzał na Gerry i zmarszczył brwi. — A ty... powinnaś panować nad sobą. Oszalałaś, żeby żartować z taką figurą? Będzie ci wciąż po piętach deptał — to nie jest zły człowiek, ale trzeba się odpowiednio z nim zachować.

— On jest wstrętny! — odpowiedziała wzburzona. — Oskarżać mnie o kłamstwo!

Dlaczego nie mogłaś dać mu prostych odpowiedzi na jego proste pytania?

Gerry zerwała się oburzona.

— Nie mogłam znieść, aby mnie traktował jak zbrodniarkę. Jakby w dodatku ta okropna historia nie była dla mnie i tak ciężkim przejściem, żeby ten typ przychodził i mnie dręczyć swoimi pytaniami. Ja, ja... nie wiem, co zrobię, ale to będzie coś okropnego!

Dotąd żywa, nieufna, nagle załamała się i wybuchnęła nerwowym płaczem. Takie niespodziewane zachowanie zaskoczyło wszystkich. Alina rzuciła się ku niej, ale Gerry gwałtownie wypadła z pokoju. Alina spojrzała z zakłopotaniem na lady Julię. Ta potrząsnęła głową.

— Lepiej zostaw ją, moja droga, w spokoju. Ona biedna jest zrozpaczona, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe. Teraz nic jej nie pomożemy.

Pocałowała Alinę w czoło.

—Czy jesteś zdolna zająć się czymś, żeby rozerwać się trochę? Może wyjdziesz? Ja muszę zostać sama z Rodem.

Alina serdeczną pieszczotą odwdzięczyła się lady Julii za pocałunek i zeszła na dół. Dzisiaj podziwiała ją więcej, niż kiedykolwiek.

ROZDZIAŁ XIII.

**Lektyka.**

Alina z zadowoleniem opuściła towarzystwo. Miała tyle do przemyślenia. Czy Gerry była u Swete'a wczoraj wieczorem? I co oznaczał nacisk z jakim inspektor wypytywał o płaszcz i pióra? Dali mu w tym przedmiocie wszystkie możliwe wytłumaczenia. Ale chustka... chustka, o której nic nie wiedział ten niepokojący wszystkich detektyw. Jest z czego dostać pomieszania zmysłów!

Dlaczego by Gerry miała kłamać! Byłoby absurdem przypucić, że jest cokolwiek wspólnego między nią a dwoma tajemniczymi osobnikami, których obecność w mieszkaniu Swete'a była ustalona: wyższy, człowiek starszy, w czapce na głowie i niższy brunet w popielatym filcowym kapeluszu.

Czy posądzanoby Gerry? ... Na samą myśl dreszcz nią wstrząsnął.

(Dalszy ciąg nastąpi)

## Zorganizowani zawodowo robotnicy pokonali niemieckiego fabrykanta

# Strajk w fabryce papieru w Czerwonaku

POZNAŃ, 1.6. Donosiliśmy swego czasu o stosunkach, panujących w fabryce papieru w Czerwonaku pod Poznaniem, w której właściciele Niemcy Vogel i bracia Queck w niemiłosierny sposób wyzyskiwali robotników, nie chcąc powołać wydziału robotniczego w obawie przed jego interwencją.

Na skutek starań Zw. rob. i rzem. ZZP insp. pracy po przeprowadzonych badaniach polecił Niemcom natychmiast wyrównać płace do obowiązującej taryfy, powołać wydział robotniczy i rozdzielać urlopy, których poprzednio w ogóle robotnicy nie otrzymywali.

Mszcząc się za to fabrykanci Niemcy zastosowali represje. Zwolniono 12 robotników, z których 5 jest członkami zarządu ZZP. Dyrekcja fabryki powiedziała przy tym, że zwolni wszystkich pracowników pełnoletnich, w ich miejsce zaangażuje niepełnoletnich.

W tej sytuacji pracownicy papierni byli zmuszeni chwycić się ostatniego sposobu, mianowicie strajku.

Dnia 27 bm. wszyscy pracownicy papierni, w liczbie około 130 osób ogłosili strajk okupacyjny. W ciągu dnia odbyła się z inicjatywy inspektora pracy konferencja, na której fabrykanci zobowiązali się do niezwłocznego cofnięcia wydanych wypowiedzeń, oraz do sumiennego wykonania zarządzeń Inspekcji racy w sprawie wyborów do wydziału robotniczego i płacy taryfowej.

Wobec tego robotnicy po 10 godzinach strajku okupacyjnego podjęli pracę na nowo. Spokoju w czasie strajku nigdzie nie zakłócono. Akcję strajkową przeprowadzał Zw. rob. i rzem. ZZP.

Robotnicy osiągnęli wielkie zwycięstwo. Po wygranym strajku fabrykanci Niemcy niewątpiwie zmienią swoje stanowisko. Do tej pory robotników traktowano skandalicznie, majstrowie niemieccy szykanowali pracowników jak tylko mogli. Jeden z nich p. C. napluł swego czasu polskiemu robotnikowi w twarz. Po strajku, który niewątpliwie dał niemieckim fabrykantom poznać wolę i siłę zorganizowanego zawodowo robotnika stosunki w papierni ulec muszą zmianie.

## Kronika łódzka

— W myśl naszej zapowiedzi zredukowano w biurze komitetu pomocy zimowej **40 pracowników**, dietariuszy zatrudnionych w poszczególnych działach.

*

— Konferencję w sprawie zawarcia **układu zbiorowego dla pracowników zduńskich** odroczono do dnia 3 bm., w którym to dniu przedstawiciele cechu mają przedstawić własny projekt umowy zbiorowej.

*

— Wczoraj międzyzwiązkowa komisja robotników sezonowych opracowała memoriał, który wystosowano do wicepremiera Kwiatkowskiego. W memoriale tym sezonowcy wskazując na ciężkie położenie licznych rzesz bezrobotnych; z których ponad 1.100 w ogóle nie przyjęto do pracy w bieżącym sezonie, proszą o przyznanie **dla Łodzi dodatkowych kredytów** na rozszerzenie robót i podniesie robót i podniesienie płac sezonowców.

*

— Strajk w cegielniach łódzkich trwa w dalszym ciągu. Obecnie rozszerzył się nawet i łącznie w 28 cegielniach **strajkuje 2300 osób.** Rokowań nie wznowiono.

*

— Do dnia dzisiejszego odroczono wczorajszą **konferencję z woźnicami** i przedsiębiorcami w sprawie zawarcia układu zbiorowego.

*

— Ministerstwo komunikacji ostatecznie zaakceptowało plan budowy autostrady **z Łodzi do COP-u.** Dotychczas wybudowana autostrada z Łodzi do Piotrkowa i Radomska otrzyma w Piotrkowie rozwidlenie na Sulejów, Końskie i Sandomierz. Celem skrócenia trasy w Sulejowie na Pilicy wybudowany będzie most żelbetonowy długości 320 mtr. i szerokości 22 mtr.

*

— Wielkie uroczystości zapowiadane są w Łodzi na dzień 12 bm., który jest dniem spółdzielczości. Uroczystości te odbędą się pod hasłem **„przez spółdzielczość do gospodarczej niezależności Polski pracującej".**

*

— Wczoraj odbył się w Łodzi **„Dzień Dziecka"**, który wobec niepogody zawierał w programie obdarowywanie biednych dzieci podarkami oraz przedstawienie dla dzieci w Teatrze Polskim.

*

— W Zgierzu na posesji przy ul. Pierackiego 40 postrzelił się ze strzaka załadowanego **ładunkami** obronnymi 11-letni Janusz Szulc. Nabój utkwił w brzuchu. Chłopca przewieziono do szpitala w Łodzi.

*

— We wsi Józef pod Łodzią wieśniacy przypadkowo zauważyli w rzece Ner pływające zawiniątko. Wydobyto je a po rozwiązaniu okazało się, że znajduje się w nim **trup dziecka w** stanie silnego rozkładu. Powiadomiono policję.

## Ludowcy organizują woj. wileńskie i nowogródzkie

**WILNO, 1.6. W Wilnie odbyła się dnia 29 bm. konferencja działaczy Stronnictwa Ludowego z udziałem sekretarza generalnego J. Grudzińskiego z Warszawy.**

**Wybrano jeden zarząd na województwa wileńskie i nowogródzkie oraz ustalono szczegółowy plan pracy na terenie tych województw.**

## Ogólnopolski zjazd pracowników notariatu i hipoteki

Do Warszawy zwołano w okresie Zielonych Świąt pierwszy ogólnopolski zjazd pracowników notariatu i hipoteki.

Na obrady w dniach 5 i 6 czerwca, przybędzie do Warszawy około 400 delegatów z wszystkich dzielnic Polski.

## Skarb państwa przejął wpłaty dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli

**ŁÓDŹ, 1.6. Nauczyciele szkół powszechnych w Łodzi otrzymali okólnik kuratorium na podstawie którego wypłatę dodatków mieszkaniowych przejął skarb państwa.**

**Stosownie do ustawy przejęcie to będzie stopniowe i nastąpi w gminach wiejskich z dniem 1 kwietnia br., w gimnazjach na terenie miast niewydzielonych z dniem 1 kwietnia 1939 r. i na terenach miast wydzielonych z dniem 1 kwietnia 1940 roku.**

**Jednocześnie polecono gminom, aby dostarczyły mieszkań dla nauczycieli w nowych budynkach szkolnych albo w innych sanowiących własność gminy, przy czym w tych wypadkach gminom przysługiwać będzie prawo pobierania czynszu mieszkaniowego, nie przekraczającego jednak dodatku pobieranego przez danego nauczyciela.**

— Pewnie!

## Plaga gryzoni na Kresach

Izbom rolniczym sygnalizują nową plagę, wyrządzającą duże szkody na kresach.

Jak się okazuje w wielu miejscowościach kresowych rozmnożyły się w zastrąszający sposób susły, gryzonie te niszczą zasiewy. Dla zachęcenia chłopów do walki ze szkodnikami wprowadzony ma być skup skórek gryzoniów.

## Bojówki hitlerowskie w Gdańsku

### zemsta za przyznanie się do polskości

**W. M. Gdańsk stało się w ostanich dniach znowu widownią krwawych porachunków politycznych i napadów bandyckich na obywateli polskich. Po niedawnym bestialskim pobiciu robotnika z miejscowości Piekło, zanotujemy nowy fakt napadu na kolejarza polskiego w Gdańsku.**

**Do domu rewidenta PKP p. Berendta przybył pewien hitlerowiec w mundurze, który zażądał aby p. Berent wyszedł na ulicę dla przeprowadzenia z nim rozmowy. Berendt podejrzewając hitlerowca o chęć podstępnego wyprowadzenia na ulicę i uskutecznienia tam porachunków politycznych, za odważne wyznawanie polskości, nie zgodził się na wyjście z domu. Rozgniewany przybysz zapowiedział wówczas, że policzy się z nim przy innej okazji.**

**Wkrótce po odejściu hitlerowca pod dom p. Berendta przybyła gromada wyrostków niemieckich, którzy potłukli wszystkie szyby, wyważyli drzwi, i ulotnili się szybko. P. Berendt chcąc uniknąć dalszej zemsty napastników hitlerowskich, przybył w nocy na teren Polski i znajduje się obecnie w Rumii -Zagórzu pod Gdynią.**

**Nowy ten fakt jawnego rozboju świadczy najlepiej o wzroście bezkarności na terenie Gdańska. Co gorsze bo hulające bezkarnie bojówki hitlerowakcji antypolskiej zakrojonej na szeroką skalę.**

## Rewizje wsród ludowców

RADOM, 1.6. Policja państwowa przeprowadziła rewizję u 11 członków Stron. Ludowego w pow. kozienieckim.

Rewizje nie dały rezultatu.



## Umowa zbiorowa w włókiennictwie nie będzie wypowiedziana

**ŁÓDŹ, 1. 6. Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji międzyzwiązkowej w sprawie zajęcia stanowiska ew. wypowiedzenia umowy zbiorowej w przmyśle włókienniczym w myśl naszej zapowiedzi, głosami większości (klasowców) przeforsowano decyzję, aby umowy zbiorowej, zawartej w roku ub. na podstawie orzeczenia komisji rozjemczej nie przedłużać(!).**

**Podkreślamy, że układ dotychczasowy nie jest korzystny dla ogółu pracowników, albowiem nie uwzględnia on wszystkich żądań, jakie w roku ub. włókniarze wysuwali. Mimo zawarcia układu, z góry stwierdzano, że zawarto go na rok jeden i po upływie tego czasu umowa zostanie wypowiedziana. Stało się jednak inaczej. Jak przewidywaliśmy, stanowisko socjalistów z góry już zostało ustalone.**

**Wśród robotników z tego powodu powstało wrzenie i wykazują wielkie niezadowolenie z afrontu socjalistów. Nazywają to prościej, a mianowicie „zdradą interesów robotniczych".**

## Rozwiązanie Ewang. Rady Kościelnej

### Wyznaczenie komisarza

**KATOWICE, 1.6. Zarządzeniem p. wojewody śląskiego została rozwiązana ewangelicka gminna rada kościelna w Katowicach z powodu nieuznawania legalnej przełożonej władzy kościelnej i nie wykonywania obowiązków ustawowych.**

**Komisarzem ewangelickiej gminy kościelnej w Katowicach równocześnie mianowano dyr. Pawła Zabystrzana.**

**Jak się okazało, skutkiem nie dopełnienia obowiązków ustawowych, podatek kościelny był od dwóch miesięcy pobierany od ewangelików w Katowicach nielegalnie.**

**Nie podporządkowanie się przez ewangelicką gminnę radę kościelną obowiązującym ustawom jest odblaskiem działalności tzw. „opozycji" na terenie kościoła ewangelickiego na Śląsku, złożonej wyłącznie z Niemców, którym przewodzi po usunięciu dra Vossa, niedawnej głowy kościoła ewangelickiego na Śląsku, pastor dr Wagner.**

**On też montował „protest" przeciwko mianowaniu duszpasterzem dla ewangelików Niemców w Katowicach pastora Harflingera, który z bojowego w swoim czasie volksbundowca zmienił się w ostatnich latach pod wpływem zaszłych w Niemczech przemian w lojalnego obywatela i obecnie jest mocno zwalczany przez hitlerowców.**

## Uroczystości w Łucku

ŁUCK, 1. 6. W Łucku odbyły się uroczystości, związane z przekazaniem jednemu z batalionów wojsk pancernych sztandaru, wręczonego przed kilku dniami w Warszawie przez Prezydenta RP łącznie z wręczeniem sztandarów wszystkim innym jednostkom wojsk pancernych.

Na uroczystość tę przybyły delegacje społeczeństwa z całego Wołynia. Po mszy polowej odbyło się złożenie przysięgi na sztandar, wbijanie gwoździ pamiątkowych, następnie zaś defilada, a wieczorem raut w kasynie garnizonowym.

## „Dzień Robotnika Katolickiego"

### Święto w Gdyni

GDYNIA, 1.6. Ubegła niedziela (dnia 29 maja) była przeglądem rozwoju organizacyjnego robotników katolickich w Gdyni. W dniu tym odbył się „dzień robotnika katolickiego" zorganizowany przez Kat. Stow. Robotn. okręgu kaszubskiego. W uroczystościach wzięła udział cała katolicka Gdynia.

Od rana miasto przyjęło odświętny wygląd dekorując okna i balkony chorągwiami kościelnymi i narodowymi. O godzinie 8-mej na skwerze Kościuszki odbyła się zbiórka wszystkich organizacji dzielnicowych ze sztandarami, po czym przy dźwiękach orkiestry wyruszono do kościoła Najśw. Marii Panny na uroczyste nabożeństwo. Mszę św. polową oraz podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił do tłumów wiernych ks. kanonik T. Turzyński, dziekan gdyński.

Po nabożeństwie uczestnicy „dnia robotniczego katolickiego" przeszli w wielkim pochodzie ulicą Świętojańską w kierunku komisariatu rządu udając się na miejską strzelnicę, gdzie po wysłuchaniu kilku przemówień nastąpił wspólny posiłek pod gołym niebem. Na zakończenie uroczystości odbyła się wesoła zabawa ludowa na polance redłowskiej.

## Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

— 1 czerwca wyjeżdża z Dąbrowy Górniczej na Jasną Górę pielgrzymka uczniów szkoły Górniczo-Hutniczej w liczbie około 400 osób z profesorami. Złożą oni na zakończenie roku szkolnego **hołd Królowej Polski.**

*

— W osadzie Działoszyn pod Wieluniem **wybuchł pożar** w zabudowaniach Jana Sicińskiego. Ogień spostrzeżono wcześnie i zdołano ugasić. W czasie badania przyczyny pożaru okazało się, że ogień podłożył 8-letni Zygmunt Bugaj, wychowanek Sicińskiego. Chłopiec oświadczył, że chciał zobaczyć „piękne widowisko" i dlatego podpalił szopę.

*

— Policja sosnowiecka aresztowała Stanisława Śrubarczyka, niebezpiecznego przestępcę, podejrzanego **o usiłowanie zabójstwa 2-ch mieszkańców Sosnowca** oraz postrzelenie 13-letniej Kazimiery Motyl. Jednym z dowodów winy Śrubarczyka jest ukrywanie się go przez dwa miesiące. Kilkakrotne poszukiwania i obławy nie dały wyniku i dopiero wczoraj udało się go aresztować.

*

— W związku z projektowaną obniżką ceny swoich wyrobów, zarząd fabryki Olkusz oświadczył wszystkim pracownikom, że obniża dotychczasowe płace o 15 proc. Pracownicy zarówno umysłowi, jak fizyczni wypowiedzieli się **przeciwko przyjęciu nie uzasadnionej obniżki,** a pracownicy fizyczni w swej rezolucji domagają się podwyżki dotychczasowych zarobków o 25 proc. oraz przywrócenia deputatu węglowego. Dalsze pertraktacje rozpoczną się w najbliższych dniach. Zdaniem robotników, decyzja obniżenia płac w fabryce Olkusz spowodowana została przez akcjonariusza spółki inż. Kaspara, Austriaka, mieszkającego w Olkuszu. Robotnicy domagają się usunięcia inż. Kaspara z fabryki i z Polski. Wypadek obniżenia płac pracowników, aby ich kosztem podjął walkę konkurencyjną świadczy o niesłychanym cyniźmie tych właścicieli fabryki.

*

— W powiecie olkuskim obchody „święta ludowego" odbędą się w Olkuszu i w Łanach Wielkich. **W święcie Stronnictwa Ludowego wezmą udział robotnicy.**

*

— Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej Sosnowca radny Nowocień referował sprawę zburzenia cerkwi, wnosząc o uchwalenie odpowiednich kredytów na rozbiórkę. Wszyscy radni zgodnie głosowali za wnioskiem zaznaczając, że symbol niewoli, jakim była cerkiew sosnowiecka oddawna już powinien zniknąć. Sensację stanowił projekt zarządu miasta o kosztach budowy nowych ulic i remontu starych. **Ulice mają teraz budować w Sosnowcu właściciele domów.** Jest to nowy bardzo poważny podatek, nałożony na właścicieli domów. Projekt ten wywołał burze sprzeciwów, popierali go tylko socjaliści z warunkiem wyłączenia od tego ciężaru osiedli robotniczych. Wniosek został uchwalony. Zrzeszenie Właścicieli Nieruchomości zapowiada akcję przeciwko nowemu podatkowi. Poza tym rada miejska uchwaliła projekt budowy nowego gmachu szkolnego przy ul. Perla, kosztem 420 tys. zł. Na miejscu zburzonej cerkwi powstać ma gmach teatru.

# DOM I ŚWIAT

DODATEK KOBIECY


### Zakończony kurs pielęgniarstwa niemowląt

# Minęły czasy powijaków, smoczków i kołysania

## Z wizytą w poradni dla dzieci

W ubiegłym tygodniu został zakończony Konkurs Opieki nad Dzieckiem i na ratuszu odbyła się uroczystość rozdania nagród przeszło 500 matkom najzdrowszych i najpilniej doglądanych maleństw.

Była to niezwykła uroczystość w Radzie Miejskiej. Najmłodsi obywatele stolicy przybyli w towarzystwie swych matek, aby się osobiście przedstawić i zaprezentować. Każde wypinało brzuszek, nadstawiało pełną i opaloną już buzię i zdawało się mówić:

— Oto jestem zdrowe i wesołe! Proszę na mnie spojrzeć: — należy mi się nagroda!

Konkurs polegał na tym, że w ciągu określonego czasu 6—8 miesięcy, matki, biorące w nim udział musiały się całkowicie podporządkować warunkom stworzonym przez poradnię w zakresie pielęgnowania niemowląt.

— A może jakie lekarstwo?... — Wybieramy się tam któregoś przedpołudnia z wizytą...

### Koklusz

Wchodzimy do jednej z miejskich poradni dla niemowląt.

Kilka matek z dziećmi na ręku siedzi na ławce w poczekalni. Doktór już przyszerł i za chwilę będzie przyjmował. Przed tym jeszcze pielęgniarka sama ogląda dziecko: — trzeba je „zmierzyć i zważyć!“

Matko odwija z chustki małe„ półroczne niemowlę. Dziecko zanosi się od kaszlu.

— Koklusz — stwierdza pielęgniarka — trzebaby gdzieś z nim wyjechać...

— Aa może jakie — lekarstwo?... — pyta matka.

— To już pani powie doktór... A teraz zważymy małego... Waga wykazuje 5 kilo... — Mało... — mówi pielęgniarka, a już inne matki nadstawiają swoje małe:

— A moje? Pani doktorka zważy moje?...

### Nie wolno smoczka!

Jednocześnie przyjmuje doktór: bada małe płuca, słucha, szmeru serca, ogląda wyrzynające się ząbki, oczka i główkę.

Matki będące w ciężkich warunkach materialnych dostają dla dziecka mieszankę (specjalne mleko dla niemowląt).

Wszystkie matki są przestrzegane po kolei:

— Nie wolno karmić smoczkiem! Nie przyzwyczajać do kałysania!

### Szereg „zbawiennych rad“

Pielęgniarka pokazuje, jak trzeba higienicznie dziecko przewijać:

— Broń Boże krępować rączki! Dziecko musi mieć swobodę ruchów! Minęły czasy powijaków!...

— Główkę trzeba podnieść wyżej— Ot, tak.

Dziecko przestraszone widokiem tylu obcych twarzy dokoła, popłakuje zcicha. Ale wróciwszy na „łono matczyne“ szybko się uspokaja. Gdyby umiało mówić, napewno by oznajmiło:

— Wiem, że tu w Poradni chcecie mego dobra, ale — chociaż wszędzie jest dobrze, to — u matki najlepiej!...

No i miałoby rację! M. K.

# Co jest podstawą higieny ciała?

## Nie pomoże kąpiel, ostra szczotka, mydło, nawet masarz

### gdy pory w skórze będą zatkane

Kiedy umyjemy się starannie w ciepłej kąpieli i dokładnie wyszorujemy szczotką z mydłem, to zdaje nam się wtedy, że jesteśmy już higienicznie czyści. Jeśli jeszcze masażysta wytrze nas szorstkim prześcieradłem, wymasuje i zetrze łuszczący naskórek, to wtedy uważamy już siebie za ideał czystości.

Ale spróbójmy po tej całej wielkiej procedurze oczyszczania naszego ciała zrobić małe doświadczenie. Weźmy kawałek czarnego materiału i stanąwszy na nim szczotkujmy całe ciało starannie niezbyt twardą szczotką. Cóż się wtedy okaże? Oto na czarny materiał będzie opodała z nas drobniutka łuska, która szybko białą warstwą pokryje cały materiał.

Bezustanne tworzenie się łuski na naskórku ciała ludzkiego jest normalnym i zupełnie naturalnym objawem. Łuska jest jakby izolacyjną warstwą, chroniaca skórę przed wszelkimi wpływami zewnętrznymi. Dzięki niej skóra nasza staje się odporniejsza i mniej wrażliwa na wszelkie niebezpieczeństwa.

Skóra człowieka żyjącego w zupełnie dzikim stanie, przystosowana jest do otoczenia, klimatu kraju. Jeśli człowieka, który chodzi całe dnie półnago albo po prostu nago, przeniesiemy do kraju cywilizowanego i każemy mu nosić ubranie, zmienimy klimat i warunki jego życia, to wtedy zacznie ciężko chorować, bardzo wcześnie umrze. Nawet najzdrowszy i najsilniejszy poprzednio naród, jeśli nie będzie się powoli przyzwyczajał do nowych kulturalnych warunków, ulegnie powoli zagładzie.

Co jest bezpośrednią przyczyną tego? Nad pytaniem tym zastanawiało się już bardzo wielu ludzi. Jedną z najważniejszych przyczyn jest tu noszenie odzieży. Skóra, która przyzwyczaiła się do bezpośredniej styczności z powietrzem, ze zmianą temperatury z deszczem czy palącymi promieniami słońca nie potrafi nagle nagiąć się do nowych warunków. Następstwo tak gwałtownej zmiany powoduje zanik dotychczasowej odporności ciała. Ludzie wtedy łatwo zarażają się wszelkimi chorobami, a choroby nieznane zupełnie w ich klimacie (jak np. odra) często wśród nowych warunków stają się dla nich śmiertelnymi.

Analogiczne zjawiska spotykamy w świecie roślinnym. Jeśli niektóre rośliny pozbawimy owłosienia albo zdejmiemy z nich pokrywający je tzw. „balsam“ wtedy i one pod wpływem zaniku warstwy izolacyjnej utracą dotychczasową odporność.

Ciało człowieka kulturalnego przyzwyczaiło się już z biegiem lat do noszenia odzieży i przystosowało się do nowych zmian izolacyjnych. Ubranie przylegające do ciała, chroniące skórę przed wszelkimi wpływami atmosferycznymi spełnia dzisiaj to zadanie izolacyjne, które dawniej spełniał naskórek, przeto naszym obowiązkiem dzisiaj jest dbać o to, aby łuszczący się ciągle naskórek nie zatykał porów, gdyż skóra wtedy nie może normalnie funkcjonować. Ponieważ szkodliwe dla całego organizmu nieczystości, cząsteczki nie mogą się wtedy wydzielać przez pory, powstają wtedy na skórze wyrzuty, pryszcze, wrzodziki, krosty, liszaje i innego rodzajuj wady skóry.

Pierwszym i nieodzownym warunkiem zdrowia jest pielęgnacja skóry. Żadna pielęgnacja skóry nie spełni swego zadania, jeżeli: 1) nadmierna i stale tworzaca się łuska na naskórku nie będzie usunięta tak, aby wszystkie pory skóry były zawsze otwarte, a ich działanie było prawidłowe, 2) dotychczas zatkane pory nie będą doprowadzone do normalnego stanu, aby mogły znów pracować i wydzielać niepotrzebne substancje.

Stwierdziliśmy, że kąpiel szorowanie mydłem, masaż — nie usunęły jeszcze dostatecznie łuski. Osiągnąć to najlepiej możemy przez suche szczotkowanie skóry. Powinniśmy się przyzwyczaić do szczotkowania skóry rano i wieczorem, nawet bez poprzedzajacej kąpieli. Po takim szczotkowaniu bedziemy się czuli orzeźwieni, przybędzie nam siły i energii, co wynagrodzi poniesiony trud.

Jeśli pielęgnacja skóry ma być prawidłowa i doprowadzona do końca, musimy teraz zastosować odpowiedni krem, który otworzy nam pozatykane pory i uczyni je zdolnymi do normalnej pracy. H. ER.




1593. Suknia dg pracy w ogrodzie musi być szeroka i krótka, żeby nie krępowała ruchów. Lekki materiał w barwne kwiaty ładnie odbija na tle zieleni parku. Ciemny fartuszek uchroni suknię przed zabrudzeniem, a duży kapelusz zasłoni twarz pani przed zbyt silnym słońcem.

3336. Lekki batyścik w paski pierze się doskonale, więc można go śmiało ubrudzić przy podlewaniu kwiatów. Nie zapominajmy o wygodnych do pracy sandałkach i modnej chusteczce. która zasłoni włosy przed kurzem.

7028 Suknia do ogrodu nie może być pozbawiona wdzięku. Wesoła bluzeczka w kropki i taka sama chusteczka na głowie dodadzą uroku każdej pani, któ<: sama jak wielki kwiat będzie ścinać róże czy dalie na bukiety.

Ale najwygodniejsze do pracy w ogrodzie są zawsze spodnie. Szerokie spodnie na szelkach z dużymi kieszeniami luźne, z łatwo piorącego się materiału, przydadzą się do każ dej pracy w ogrodzie. koło zagrody, a nawet przy robotach w polu.

## Drobne rady

### PLAMY TRAWY

*Plamy z trawy usuniemy z białych rzeczy słabym rozczynem soli cynowej. Po zwilżeniu rozczynem należy to miejsce porządnie przeprać.*

—

## Dla pani domu

### TANI TORCIK

*3 jajka wymieszać z ćwierć kg cukru i z 10 dk kakao, ćwierć kg masła osełkowego rozpuścić i wlać stale mieszając. Gdy masło zastygnie, chłodną masą smarować przygotowane poprzednio andruty (wafle), układając je w kilka warstw.*

### JAK PRZECHOWAĆ WĘDLINY?

*Wędliny przez kilka dni pozostaną świeże, gdy je przechowamy między dwoma talerzami lub owiniemy pergaminowym papierem i umieścimy w chłodnym miejscu.*

### WYSCHNIĘTY CHLEB

*Chleb wyschnięty przechowujmy w woreczku w przewiewnym miejscu. Zużyć go można jako tartą. bułkę, do zup chlebowych*

**Reportaże kolorowe**

# Klepie beczki i biedę

## bo odbiorców jest coraz mniej

— Żebyś sto lat myślał — to i tak nic nie wymyślisz!

— Pewnie!

— To czego siedzisz? rób!

— Adyć robię — robię — nie poganiaj me — robię!

— Stuk — stuk — klep — klep!

Mała szopa w podwórzu — pełno klepek dębowych i innych — wióry na kupie w kącie leżą.

Drewnianym młotkiem ostukuje obręcz na beczce — sam jak antałaczek — grubiutki — na cienkich nóżkach — trochę sterczących, długich włosów imituje wąsy.

— Stuk — stuk — klep — klep...

Żeby nie to trocha tego ebejścia — to i żyć byłoby trudno z tych beczek. Naklepie ich kilka tuzinów — załadu je na wóz i na jarmark do miasta.

Nie do sklepów — nie!

Sklepy kupują odrazu z towarem i same jeszcze sprzedają za bezcen. — Ma prywatną klientelę. Na kapustę — musi być beczka jak się patrzy — dębowa — nie przepuszczalna — a nie żadna tam tandetna śledziówka.

Gospodyni ze dworu oglądała — a oglądała. Kupić i kupiła — ale się przy tym natargowała — Boże jedyny!

Te małe antałeczki to też bardzo zgrabne i przydatne na ogórki — albo pomidory — albo na powidła — to już — na co tam komu potrza — to se użyje.

Stoi majster na targu — gębę już ugadał — zjadł chleb ze szmalcem co mu żona z tej okazji jarmarkowej zapakowała — napił się wody z pompy na rynku i stoi.

Lato — to nic — i przyjemnie pogapić się na lud rozmaity i na towar — ale zimą?

Skacz koło tych kilku beczek — al bo i nie sprzedaj żadnej — tylko do domu z powrotem przywieź. Koń zdychający — ledwo zipi — wóz skrzypi niemiłosiernie.

I znów robota w kółko i ta sama —

— Stuk — stuk — klep — klep.

— Bednarz jestem! a jakże!

— Tylko że nie ma roboty za dużo — dodaje żona.

— Tak, klepie sie beczki i biede dla rozmaitości.

— Nie długo to własne ze łba klepki bedziesz klepał — bo ludzie beczków nie potrzebują —

— Balie tyż robię — owszem!

— Komu dziś balia? Sąsiadka do sąsiadki pożycza i nawet się nie wstydzi — żeby nie ten kawałek ziemi — toby nas już dawno bieda w ziemię zaklepała — jak nic! jak nic!

— Nie jest tak źle — pociesza bednarz — tylko, że drzewo teraz drogie, a robota tania — at! na sól starczy — bo kartofle mamy swoje.

— I to z odrobku — bo na swoje pewno by nie było!

Stuk — stuk — klep — klep!

— Idzie już jarmark! trza się pospieszyć. Może kto kupi?

— Siła też zarobisz!

— Siła, nie siła — ale ze trzy złote na tydzień — to pewnie jak ament!

— Majster! — pogardą obdarza żona, — Bidoklepka!

## Juniorzy i panie na starcie
## Lekkoatletyczne mistrzostwa Śląska

W Chorzowie odbyły się lekkoatletyczne kobiece mistrzostwa w klasie B, które zgromadziły na starcie 86 zawodniczek. Z ważniejszych wyników notujemy następujące:

100 m. — Kalusówna (znana łyżwiarka) 14,1 sek.,
80 m. płotki — Kremekówna 15,2 s.
skok wdal — Janikowska 4,31 m.
60 m. — Janikowska 8.6 s.
skok wzwyż — Elsnerówna 1,32 m.
dysk — Dyrdzianka 29,05 m.
800 m. — Imokówna 2,54 m.
kula — Regulanka 10.03 m.
oszczep — Lenka 28,20 m.

W ogólnej klasyfikacji 1-sze miejsce zajęła Pogoń Katowice uzyskując 185 pkt. przed Stadionem z Chorzowa i Sokołem z Krywałdu.

W Katowicach odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Śląska juniorów. Wyniki notujemy następujące:

100 m. — Borowiecki 11,6 sek.
1500 m. — Bożek 4,32 min.
tyczka — Vorreiter 2,90 m.
skok w zwyż — Borowiecki 1:62,5 mtr.
młot — Bieniek 29.70 m.
kula — Borowiecki 13,82 m.
oszczep — Walc 41,55 m.
4x100 m. — 1-sze miejsce Pogoń Katowice 48 sek.
skok wdal — Borowiecki 6,15 m.
dysk — Borowiecki 31,98 m.

W punktacji ogólnej zwyciężył Sokół Krywałd uzyskując 186 pkt. przed Pogonią z Katowic i Stadionem z Chorzowa.

W grupie juniorów startowało ogółem 140 zawodników.

Po mistrzostwach pań i juniorów oraz biegach naprzełaj w ogólnej punktacji mistrzostw Śląska prowadzi Sokół Krywałd w barwach którego sartują wszyscy zawodnicy Sokoła na Śląsku — 325 pkt. przed Pogonią z Katowic 314 pkt. i Stadionem z Chorzowa 210 pkt. oraz KPW Katowice.

## Skład reprezentacji francuskiej
## Nasi lekkoatleci już trenują

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Francja, który odbędzie się w dniach 18 i 19 czerwca rb. w Warszawie będzie najpoważniejszą imprezą organizowaną dotychczas przez Polski Związek Lekkoatletyczny.

Ekspedycja lekkoatletów z Francji składać się będzie z 32 zawodników i 2 przedstawicieli związku francuskiego. Na czele jej stać będzie dawny trener lekkoatletów polskich Baquet. Baquet był pierwszym zawodowym trenerem w Polsce, pod którego kierownictwem nasi lekkoatleci stawiali swe pierwsze kroki. Ogółem w zawodach Polska — Francja weźmie udział około 70 zawodników.

W dniu 1 czerwca rozpoczyna się w Warszawie w CIWF na Bielanach pierwszy turnus obozu treningowego. Na turnus ten zostali wezwani biegacze, którzy wezmą udział w sztafetach 4x100 i 4x400, biegacze na 3 km., steplu i przez płotki.

W drugim turnusie rozpoczynającym się 12 czerwca wezmą udział pozostali zawodnicy.

Francuski związek bokserski ustalił skład reprezentacji, która w dn. 15 czerwca rozegra na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie mecz z reprezentacją Polski.

Skład drużyny Francji przedstawia się jak następuje:

Waga musza — André Perrier, mistrz Francji, kogucia — Józef Bernardi, mistrz Francji; piórkowa — Henri Walter, mistrz Francji; lekka — Henri Bourgeois, zwycięzca challengu dziennika sportowego „Auto"; półśrednia — Charles Grandjean, mistrz Paryża; średnia — Georges Rioult, mistrz Normandii; półciężka — Auguste Barillon, zwycięzca Challengu dziennika „Auto"; ciężka — Albert Pichot, ex-mistrz Paryża.

## Jugosławia zwycięża Szwecję

W Zagrzebiu zakończone zostało potkanie tenisowe o puchar Davisa pomiędzy reprezentaacjami Jugosławii i Szwecji. Zwyciężyła Jugosławia w stosunku 4:1.

W ostatnich dwóch singlach padły wyniki: Puncec zdobył punkt bez walki, gdyż Schroeder z powodu kontuzji nogi nie stawił się na korcie. — Pallada pokonał Rohlsona 7:5, 7:5, 6:1.

W następnej rundzie, która będzie półfinałem w strefie europejskiej, Jugosławia spotka się z Belgią w Brukseli.

## Garnuszewski złamał nogę

Jeden z najlepszych skoczków polskich zawodnik Cracovii Garnuszewski doznał w ubiegłą niedzielę na zawodach w Nowym Sączu kontuzji nogi. Po powrocie do Krakowa badanie lekarskie stwierdziło złamanie kości strzałkowej golenia i Garnuszewski został umieszczony w klinice chirurgicznej U. J. Leczenie potrwa ok. 6 tygodni.

Powrót Garnuszewskiego na boisko nastąpi dopiero na jesieni. Jak wiadomo Garnuszewski był kandydatem do reprezentacji Polski na mecz z Francją.

## Nowiny i nowinki

STEPP NA ŚLĄSKU

Śląski okręg PZP ustalił szczegółowy program pracy trenera Steppa na Śląsku. Prowadzić on będzie zaprawę czołowych pływaków od 1 czerwca do 15 lipca w Katowicach.

W dniu 1 czerwca odbyć się ma w Katowicach eliminacja zawodników śląskich, po której trener Stepp wybierze najlepszych 30 do dalszego treningu.

NIEMECY — SZWECJA W CHODZIE

W Lipsku rozegrany został mecz pomiędzy Niemcami i Szwecjąw chodzie. Program obejmował szereg konkurencji od 3 km do 25 km.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyły Niemcy, osiągając 24 punkty przed Szwecją 20 pkt.

## Zewsząd...

*NAJOKRUTNIEJSZA KARA ŚMIERCI*

*Do miana tego pretendowałaby, w wypadku urządzenie takiego makrabrycznego konkursu — **kara** śmierci, wykonana na osobie niejakiego Piekarskiego, który dokonał na początku XVII wieku zamachu na życie ówczesnego króla polskiego, Zygmunta III Wazy.*

*Piekarski uderzył czekanem monarchę, gdy ten szedł do katedry warszawskiej. Co prawda w oczach dzisiejszej nauki zamachowiec uchodzi za niewątpliwego szaleńca, wówczas jednak nie zwracano na to uwagi. Skazanego na okrutną śmierć (kwalifikowaną) karę śmierci obwożono uroczyście po całym mieście i na oczach tłumu szczypano specjalnymi szczypcami, rozpalonymi do białości.*

*W samym miejscu skazania spalono najpierw Piekarskiemu prawą rękę, następnie odcięto ją, z kolei tego samego dokonano z ręką lewą, by wreszcie rozerwać końmi nieszczęsnego zamachowca.*

*Cóż znaczą wobec tych cierpień męki ludzi, wieszanych dziś na szubienicach, a nawet potworne zmagania ze śmiercią w specjalnie budowanych komorach gazowych?*

*ZROZUMIAŁY PROTEST*

*W roku 1848 powiał ruch rewolucyjny w Europie. Starzy obywatele przypomnieli sobie epizody z wielkiej rewolucji i starali się jej pociągnięcia stosować. W pewnym klubie paryskim toczyła się żywa dyskusja polityczna. Pewien gorący rewolucjonista zabrał głos i zażądał tysiąca głów przeciwników politycznych. — Na gilotynę! — krzyczał — gilotyna niech pracuje, jak za dyrektoriatu!".*

*Nagle zerwał się jeden z członków klubu i w najwyższym wzburzeniu wołał:*

*— Protestuję! Protestuję w imieniu mego zawodu!*

*Protestujący był fabrykantem kapeluszy.*

*PRZEŚWIETLANIE KIEŁBAS*

*Wobec częstych wypadków znajdowania w kiełbasach kości albo nawet części ciał obcych, niektóre fabryki londyńskie zastosowały roentgenizację kiełbas. W specjalnie skonstruowanych aparatach prześwietla się kiełbasy przed zapakowaniem ich na sprzedaż. Kiełbasy te, odpowiednio plombowane i nieco droższe, cieszą się wielkim powodzeniem.*

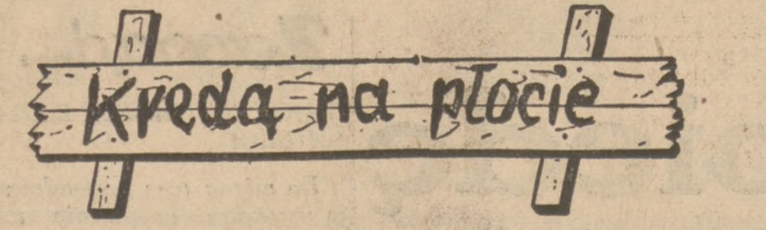
**Pamiętaj o bezrobotnych**

Bezrobotni pracownicy umysłowi z pierwszorzędnymi kwalifikacjami zwracają się z gorącą prośbą do społeczeństwa o kierowanie swych zapotrzebowań do pracy przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy na m. st. Warszawę, Marszałkowska 141,

Działy następujące:

1) Rutynowanych Buchalterów
2) " Kasjerów
3) " Korespodentów
4) " Agronomów
5) " Nauczycieli
6) " Techników
7) " Inżynierów
8) " Biuralistów
9) " Stenografów
10) " Maszynistki

**ODDZIAŁ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH**
**ul. Marszałkowska 141, telefon.32-16 i 2.04-73**




# Rozmówki z Ollendorffa

*Nie włożyłem palta rano. Palto i kapelusz są częściami garderoby, których używam tylko z musu — zimą.*

*Ledwo wyszedłem za bramę, lunął kroplisty deszcz. Tableau, gentleman w pewnym wieku, dokładnie łysy, tuszy odpowiedniej, z gołą głową na deszczu.*

*Wskoczyłem do tramwaju i wpadłem w jego objęcia. Młodzieniec w eleganckim garniturku i jasnych butach ucieszył mi się serdecznie.*

*— Ach to pan?*

*— Tak, to ja — stwierdziłem stanowczo.*

*— Aleśmy się wybrali!... Ja też bez palta. A taka ulewa.*

*Na szczęście wysiadł na najbliższym przystanku, bo byłby mnie bawił interesującą rozmową jeszcze przez czas dłuższy. Widziałem go, jak stał we wnęce bramy, chcąc przeczekać deszcz. Rozmawiał z kimś. Pewno uświadomił swego rozmówcę o najświeższych nowinach, że pada deszcz i że jest bez palta...*

*Mam takiego przyjaciela, którego, na szczęście rzadko spotykam, ale czasem się zdarza. Wtedy rozmówka niezmiennie ma przebieg następujący:*

*On: — Jak się masz? Kopę lat! Co u ciebie słychać?*

*Ja: — A no, nic. Pomalutku.*

*On: — Nie może być... — po czym głęboko usatysfakcjonowany odchodzi. Spełnił obowiązek, zatroszczył się o los przyjaciela.*

*Jest w tych niemożliwych do wytrzymania rozmówkach metoda, powiedzmy, metoda Ollendorffa. W czasach przedwojennych, prawdopodobnie jeszcze za rządów w Kongresówce osławionego Apuchtina, obowiązywała w szkołach warszawskich metoda nauczania języków, wynaleziona przez niemieckiego „pedagoga" nazwiskiem Ollendorff. Sposób nauczania polegał na wtłoczeniu jak największej ilości słówek do głowy ucznia i to w najróżniejszych formach gramatycznych. Budowano więc zdania bez żadnego sensu, ale odpowiadające wymaganiom systemu. Pamiętam jedną taką rozmówkę:*

*— Czy marynarze naszych dobrych przyjaciół, zjedli już materace naszego zacnego ogrodnika?*

*— Nie zjedli materacy naszego dobrego ogrodnika, ale zaostrzyli swe ołówki na głowach murzynów.*

*Ollendorffa w szkołach wyparł już dawno Berlitz, później przyszły inne metody nauczania.*

*O zacny preceptorze zamierzchłych pokoleń, czy przypuszczałeś, że odżyjesz kiedyś tak wspaniale w rozmówkach towarzyskich?*

ORKA

## Fenomen

### Zęby sprzed 2.300 lat

**Podczas robót ziemnych w miejscowości Bettola koło Wenecji odkryto grób etruski, głęboki 2 metr., w którym znaleziono wyjątkowo dobrze zachowany szkielet. Wysokość jego wynosi 180 cm., a pomimo, że przeleżał w ziemi 2.300 lat, ma zachowane wszystkie zęby tak w górnej, jak w dolnej szczęce. Obok nieboszczyka stały 4 bardzo piękne wazy z IV wieku przed Chrystusem.**

**W okolicach Betoli odkopano dotychczas 184 groby etruskie.**

## *Uwaga! Szpieg czuwa*

# Między kulami, miną i reflektorem

## Francuzka-bohaterka wojny światowej

Ludwika de Bettignies, absolwentka matematyki i filologii, Francuzka, kierowała wywiadem w Belgii okupowanej przez Niemców.

Musiała ona często przechodzić granicę belgijsko - holenderską, by przenosić szpiegowskie raporty. Pas nadgraniczny, który przebywała był w nocy oświetlony rzęsiście przez reflektory, a przy nich, z palcami na cynglach, czatowali Niemcy. W miejscach, w których ukształtowanie terenu zakrywało pole widzenia, wkopano miny elektromechaniczne, wybuchające przy lada nadepnięciu.

Bohaterska Francuzka, której wdzięczna ojczyzna wystawiła pomnik, wynalazła sposób na reflektory. Zauważyła ona, że osoby przekraczające granicę w nocy pod światłem reflektorów im bardziej są od nich oddalone, tym prędzej są spostrzegane z powodu wydłużonych i wyolbrzymionych cieni. Ponieważ zaś w jarzącym świetle reflektorów biały kolor jest najmniej widoczny, przebiegała ona pas oświetlony, w pobliżu reflektorów, nie wywołując w ten sposób dużego cienia, ubrana od kapelusza, a kończąc na trzewikach całkowicie na biało.

— O 200 metrów przede mną kroczyła wraz z mężczyzną kobieta, również w stronę Holandii — brzmi jedno z jej opowiadań. — Wolałem ze względu na ostrożność nie łączyć się z nimi i pozostać samodzielną. Posuwałam się powoli. Raptem jakiś gorący podmuch przewrócił mnie na ziemię. Jednocześnie spostrzegłam jak przde mną trysnął z ziemi, ze strasznym hukiem, wielki płomień. Zrozumiałam, biedacy, za którymi podążałam nastąpili na zapalnik od miny. Wstrząśnienie powietrza obaliło mnie tylko, wstałam i poszłam dalej.

— Jakto, nie bałaś się Szwabów? Zapytała przyjaciółka.

— Jestem nauczycielką, więc znam psychikę ludzi, a zwłaszcza wrogów. Niemcy mniemając, że nikt żywy nie ocalał i że wybuch odstraszył innych, nie uważali za wskazane przybyć na miejsce wypadku, tym bardziej, że nie było jeszcze całkiem widno, mogli nie dopatrzyć i sami nadepnąć na inną minę. Szłam więc dalej, rozumiejąc, że miny nie mogły być rozłożone w głąb, tylko wszerz, gdyż mijałoby się to z celem. Rozumowania moje sprawdziły się i tym razem jak zwykle dotarłam do Holandii.

Ludwika te Bettignies przekradła się przez granicę 35 razy, niejednokrotnie pod ogniem karabinowym. W kieszeniach nosiła ona pieprz turecki i posypywała swoje ślady; wiedziała bowiem, że pies policyjny po powąchaniu piekącej rośliny staje się niezdatny do użytku. Nosiła ona. poza raportami z informacjami dla wywiadu koalicji, listy, a gdy przekradała się z Holandii do Belgii, dynamit i detektory. Podczas pomyślnych wiatrów w kierunku zachodnim puszczała p. Battignies dziecinne baloniki z przywiązanymi meldunkami. Gdy wiatr zanosił meldunki nad okopy francuskie, zestrzeliwano baloniki.

Również dostarczono jej gołębi, zrzucając je w aluminiowych klatkach, na małych spadochronach, z samolotów. Miejsca upuszczeń gołębi wskazywane były lotnikom koalicyjnym przy pomocy rozłożonej w figury geometryczne białej bielizny.

*M. G.*

## Mózg na usługach wojny

# Ochrona samolotów bombowych

**Podczas ostatnich ćwiczeń lotniczych nad wschodnim wybrzeżem USA zastosowano z powodzeniem bombowce, które dzięki specjalnym barwom ochronnym były niewidzialne na pewnej wysokości.**

**Dzienna barwa ochronna polega na pomalowaniu spodnich płaszczyzn skrzydeł i korpusu farbą bladoniebieską, natomiast górna powierzchnia skrzydeł pomalowana jet w kraty jasnoszare, niebieskie, zielone. Bombowce do lotów nocnych pomalowano na kolor czarny. W nocy nawet na wysokości 3.000 metrów nie mogły ich reflektory wykryć.**

**Bombowce dzienne na wysokości ok. 6.000 mtr. były niewidoczne. Aparaty podsłuchowe nie mogły stwierdzić zbliżania się i przelotu eskadry, gdyż motory nowego systemu sprawiały znacznie mniej hałasu niż zwykle.**

### W SZKOCJI

Pani Mc Cormick wnosi zażalenie do sądu:

— Żądam trzy tysiące szylingów od szkodowania. Most był zepsuty, mój mąż potknął się na nim i złamał nogę.

— Proszę pani — mówi sędzia — wstęp na most był wzbroniony pod karą 5 szylingów. Ostrzeżenie było wywieszone na tablicy.

— Ja te pięć szylingów zapłacę. Proszę je potrącić z odszkodowania.




— Otóż sądzę, że w takim wypadku cała ta afera i w stosunku do osobników takich jak Grzdyl zupełnie fałszywie pojmujemy nakaz niesądzenia bliźniego i naukę o odpłacaniu dobrym za złe. Wilka mogę zabić zawsze, choć mnie osobiście ten bezrozumny zwierz nie uczynił żadnej krzywdy, a czyż tacy Grzdylowie nie są szkodliwsi od wilka? Ten zabija, bo z nakazu natury musi żywić się mięsem nie trawą, Grzdyl z zimną krwią skazuje niewinnego człowieka na mękę śledztwa i hańbę więzienia, aby jemu przybyło kilkaset złotych na wygodne życie. Grzdyl kradnie nie z konieczności zaspokojenia potrzeb życiowych, boć ma niezłe utrzymanie i ja mam być względny dla takiego człowieka? Nie! nie! po trzykroć nie! I z tej samej racji nie chcę puszczać płazem łajdactw figur z zarządu miejskiego.

— Czy wymyślili co nowego? — rzucił pytanie Janicki.

Naturalnie. Jak wiecie drugą serię robót brukarskich wykonywa sławetny Froim Krewny, oczywiście po cenie wyższej prawie o sto procent w porównaniu z waszą. Otóż kilka dni temu inżynier przysłany na kontrolę z województwa stwierdził, że kochany Krewny podsypuje pod bruk dziesięciocentymetrową warstwę piasku miast nakazanej dwudziestocentymetrowej, że kamienie bierze częściowo z magistrackich zapasów, choć robotę miał wykonać z własnego materiału — dość, że pan inżynier spisał protokół i przekazał go burmistrzowi dla wyciągnięcia konsekwencyj.

— A cóż burmistrz?

— Jak to Gółka — ciągnął Tumidajski — naradził się z Bibergeilem, wezwali Krewnego i naznaczyli mu karę, a jakże! Potrącą mu po dwadzieścia groszy od metra bruku, ale tylko na wskazanym w protokóle odcinku. Miasto poniosło stratę na skradzionych brukowcach, za rok trzeba będzie przebrukowywać ulicę, cóż to jednak znaczy dla burmistrza Gółki.

— Nie rozumiem — rzekł Zaleski — jak burmistrz może tolerować takie nadużycia. Bibergeilowi się nie dziwię, ale Gółka.

— Co tu jest trudnego do zrozumienia? Burmistrz zna i stosuje w praktyce niemieckie przysłowie o tym, że trzeba żyć i innym pozwolić żyć, więc wszystko jest w porządku. Krewny zarobi, Gółka też nie straci, a że ucierpi miasto, to co to kogo obchodzi? Pamiętacie może z Sienkiewicza przypowiastkę o Polsce, włożoną w usta Radziwiła, jako o postawie sukna, z którego każdy chce sobie wykrajać opończę? To właśnie, choć w zmniejszonych rozmiarach mamy obecnie wszędzie.

— W zbrodniach Radziwiłła była jednak wielkość...

—Tak, czyny tego magnata były oburzające, ale i tragiczne, gdy przestępstwa Grzdylów i Gółków są poprostu kieszonkowymi złodziejstwami.

— Bezwątpienia, ale czy kieszonkowiec, jak go nazywacie, może tak bardzo szkodzić ogółowi?

— Pamiętajcie, że takie typy rozmnożyły się jak robactwo i zalewają kraj. Tysiące ludzi harują o suchym chlebie, by Grzdyl Maniewicz czy Gółka zbijali sobie kabzę. Musimy ich unieszkodliwić.

—Ano, unieszkodliwiajcie — przystał Zaleski — ja nie jestem taki wojowniczy.

— A czy tym biernym spokojem nie pomagacie przestępcom? Pomyślcie nad tym pytaniem.

XVI.

Dzienniki przyniosły wiadomość, że przy ministerialnej zmianie warty pan Lucjan Dyszlewski otrzymał stanowisko wiceministra. Starosta zatarł ręce i postanowił pojechać do Warszawy, by przy okazji powinszowań postarać się o przeniesienie, mimo bowiem zapewnień prokuratora o pozostawieniu starościny poza sprawą, położenie jej było mocno niewyraźne, co zkolei osłabiało powagę samego starosty. Projekt ten napotkał, coprawda sprzeciw ze strony starościny, uważającej, iż właśnie teraz nie wypada opuszczać Niechcic, by nie wyglądało to na ucieczkę, starosta wszakże nie przejmował się zastrzeżeniami żony i przemyśliwał nad gładkim załatwieniem sprawy. Pisać nie chciał, wiedząc z długoletniego doświadczenia, że delikatne sprawy należy zatatwiać tylko ustnie.

Grzdyl nie miał tyle doświadczenia, posłał więc telegraficzne powinszowanie panu Dyszlewskiemu i wielce wymowny liścik na ręce pani Eli. Poza tym niczym nie zdradził swego zainteresowania na szczytach drabiny biurokratycznej i sumiennie odsiadywał godziny biurowe. A nie należało to do przyjemności. Zarówno sam burmistrz, jak i jego zastępca dziwnie ochłodli w stosunku do sekretarza, nawet Nabałdasznik zaczął traktować go nieco zgóry. Grzdyl czuł, że powinęła mu się noga i zupełnie poważnie zaczął myśleć o ustąpieniu z Niechcic. Zaszedł wreszcie do Bibergeila i poprosił o parodniowy urlop.

— W celu? — spytał wiceburmistrz.

— W sprawach osobistych jadę do Czerwonkowa.

— Może się pan nie fatygować — odpowiedział Bibergeil — pan nie będzie tam burmistrzem.

— Mówił mi ławnik Cymerduft...

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.



Zakłady Graficzne F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Zgoda 5.